Nr. 141. Piątek, 22 Czerwca 1928. Rok 118.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 20 gr.
Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka l. 9 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Prenumerata

miejscowa		zamiejscowa	
miesięcznie bez dostawy	4.80	miesięcznie z przesyłką pocztową	5.30
miesięcznie z dostawą do domu	5.30		

Za granicą 7.00 Zł.

Obowiązek
wobec siebie i wobec innych.

Opinja wypowiedziana przez Ministra Zaleskiego wobec przedstawicieli prasy w Paryżu, a tycząca się związku, w którym pozostaje ewentualna ewakuacja Nadrenji z utrwaleniem pokoju i ustalonego traktatami stanu rzeczy na wschodzie, wywołała niepokój, protesty i wzburzenie w prasie niemieckiej wszystkich odcieni, poczynając oczywiście od prawicowego. Czytaliśmy więc na łamach pism uwagi, że Polska wtrąca się do rzeczy jakoby nie swoich, że zamąca ustalającą się harmonję stosunków między Niemcami i Francją i tem samem narusza podstawy pokoju europejskiego. Krótka chwila rozwagi i nieuprzedzonego spojrzenia na sprawę wystarczy, aby wartość tych argumentów i zarzutów okazać we właściwem świetle.

Biorąc rzeczy z punktu widzenia prawnego, należy przedewszystkiem stwierdzić, że kwestja okupacji i ewakuacji Nadrenji mieści się w traktacie wersalskim, podpisanym przez przedstawicieli wszystkich państw, które prowadziły wojnę, m. i. i przez Polskę. Na międzynarodowe znaczenie tej kwestji Francja, Anglja, Belgja i inne państwa niejednokrotnie kładły nacisk. Mamy więc pełne formalne prawo zabrania głosu w tej kwestji.

Prawo nietylko formalne, ale wynikające z układu stosunków, który sprawia, że w dobie solidarności i zazębiania się wszystkich spraw na globie ziemskim, niema kwestji, którą by można traktować oddzielnie od innych. Niema więc również odrębnego pokoju i trwałości stosunków na zachodzie a odrębnego na wschodzie. Mówiło się dawniej o kotłach bałkańskim i chińskim, dając w ten sposób do zrozumienia, że iskry padające stamtąd mogą rozniecić pożar światowy. Jakiekolwiek zastrzeżenia i myśli ukryte, zwrócone przeciw ustalonemu traktatami układowi stosunków na wschodzie, stanowią i stanowić będą niemniej groźne dla pokoju europejskiego niebezpieczeństwo. Wielokrotnie używano porównania, że gmach traktatów pokojowych składa się z wielu cegiełek, a usunięcie jednej z nich może przyprawić całość o katastrofę. Minister Zaleski, wskazując w Paryżu na znacze niestałości stosunków na wschodzie dla pokoju światowego, wystąpił nietylko w obronie interesów Polski, co było jego obowiązkiem, ale przysłużył się dobrze sprawie pokoju światowego, która może tylko zyskać na otwartem postawieniu kwestji.

Polska życzy sobie gorąco, aby stosunki między państwami, a szczególnie tak ważne relacje francusko-niemieckie układały się jak najprzyjaźniej. Szczerze życzy swemu zachodniemu sąsiadowi pełnego rozwoju jego wielkich zasobów kulturalnych i materjalnych. Pragnie jednak i ma prawo tego żądać, aby polityka i ekspanzja jego utrzymywała się w ramach szczerej lojalności wobec podpisanych traktatów, które jedyne stanowią istotną podstawę, zabezpieczającą utrzymanie pokoju światowego.

Zwrócenie uwagi na związek ścisły w którym pozostają wszystkie te kwestje, stanowi zasługę nieprzemijającą i realną wartość polityczną paryskiego wystąpienia polskiego Ministra Spraw Zagranicznych. Głosy prasy niemieckiej na tem tle stanowią pouczający, choć niekoniecznie pocieszający akompanjament.

NOWE KONSULATY POLSKIE.

Warszawa, 21 czerwca. (AW). Departament konsularny MSZ otwiera z d. 1 września konsulaty polskie w Bombayu (Indje Wsch.), Kapsztadzie (Afryka Połud.) i Trebizondzie (Turcja).

IV. Posiedzenie Senatu.
20 czerwca 1928.

Warszawa, 21 czerwca. (Tel. wł.). Rozpoczęte wczoraj obrady Senatu nad budżetem mają charakter raczej dyskusji akademickiej. Jak wiadomo bowiem, komisja przyjęła ustawę skarbową i preliminarz w brzmieniu sejmowem, z dodaniem jedynie kilku rezolucji, które istoty rzeczy zmienić nie mogą. A istota rzeczy jest taka, że Rząd wniósł projekt realny, ostrożny, doskonale i drobiazgowo przemyślany, a co najważniejsze zrównoważony po stronie dochodów i wydatków. W alembiku sejmowym owocna praca Rządu została w znacznej mierze zniekształcona. Wprowadzone do budżetu zmiany podyktowane były nie względami gospodarczo-finansowymi, lecz polityczno-demagogicznymi.

Mimo, że sprawa budżetu w Senacie jest już przesądzona, debata wczorajsza była interesująca, ze względu na poziom niektórych przemówień. Na uwagę zasługuje świetny referat senatora Szarskiego, jednego z najwybitniejszych naszych ekonomistów i znawców skarbowości.

(PAT). Przed przystąpieniem do porządku dziennego złożył ślubowanie sen. Rogula (Kl. Białor.), poczem na wniosek sen. Rogowicza odłożono na później wybór 4 członków Trybunału Stanu, przystępując na razie do sprawozdania komisji prawniczej **o zmianach ustawy postępowania cywilnego w sprawie zabezpieczenia powództw i egzekucji wyroków przeciwko związkom komunalnym.** Sprawozdanie składał sen. Wodziński. Wszystkie poprawki senackiej komisji prawniczej przyjęto.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisji skarbowo-budżetowej **o preliminarzu budżetowym.** Sprawozdanie to składał sen. Szarski zauważając, że osiągnięcie równowagi budżetowej własnemi siłami jest epokowem zdarzeniem w dziejach niepodległej naszej Ojczyzny. Preliminarz rządowy jest ostrożny, realny i elastyczny. Elastyczność jego tkwi w tem, że dochody preliminowano niesłychanie ostrożnie. Z chwilą nastania silnej władzy zaczęły oddziaływać dodatnie czynniki gospodarcze. Nastąpiła poprawa wartości pieniądza i następnie faktyczna jego stabilizacja. Z kolei referent porusza sprawę podatków, stwierdzając, że po wojnie we wszystkich prawie państwach wzrosło blisko trzykrotnie obciążenie podatkowe. Uchwalony przez Sejm budżet stracił wiele zalet pierwotnego preliminarza. Komisja senacka bolała nad tem, lecz nie miała możności nietylko wprowadzenia doń swoich zmian, ale i gruntownego rozpatrzenia, gdyż budżet wpłynął do niej dopiero 16 b. m. Komisja ta stała przed przykrą ewentualnością, że gdyby choć jedna poprawka Senatu nie uzyskała w Sejmie zwyczajnej większości względnie 11/20 za odrzuceniem, to w myśl art. 24 regulaminu upadłoby całe przedłożenie rządowe. Rząd musiałby wnieść nowy budżet lub prowizorjum, co groziłoby powstaniem stanu ex lex. Komisja stanęła więc wobec alternatywy: albo zmienić budżet i narazić Państwo na niebezpieczeństwo, albo też z ciężkiem sercem przyjąć go bez zmian. To drugie zło uznała za mniejsze. Komisja wnosi więc o przyjęcie uchwalonego przez Sejm projektu ustawy skarbowej i preliminarza budżetowego bez zmian, jak i załączonych rezolucyj.

Następnie sen. Miklaszewski (Str. Chł.) postawił wniosek formalny o połączenie dyskusji ogólnej z dyskusją szczegółową. Wniosek ten w głosowaniu został przyjęty. Sen. Horbaczewski (Ukrainiec) uskarża się na upośledzenie samorządów w Małopolsce oraz na zniesienie Wydziału Krajowego i Banku Krajowego, poczem oświadcza, że klub jego głosować będzie przeciwko budżetowi. Po przemówieniu sen. Posnera (P. P. S.) marszałek zarządził przerwę.

Po przerwie na wniosek sen. Posnera (PPS.) Senat postanowił uzupełnić porządek dzienny **ustawą o amnestji.**

DEKLARACJE PRZEDSTAWICIELI STRONNICTW.

Sen. Głąbiński (ZLN.) w dalszej rozprawie nad budżetem wyraża pogląd, iż sytuacja dzisiejsza jest niepewną, a oświadczenia Rządu i stronnictwa z nim współpracującego są ogólnikowe. Mówca uważa budżet za realny, choć posiada on jedną wielką lukę, mianowicie płace urzędnicze, które powinny być podwyższone o 25 proc. Klub jego zgłasza poprawki, aby w 14 punktach budżetu przywrócić brzmienie preliminarza rządowego.

Sen. Januszewski (Wyzwolenie) domaga się wprowadzenia sejmików wojewódzkich i zmiany stosunku urzędników do ludności wiejskiej. Klub Wyzwolenie głosować będzie za budżetem, w nadziei polepszenia sytuacji wsi.

Sen. ks. Albrecht (Ch. D.) oświadcza, że stronnictwo jego ustosunkuje się do budżetu rzeczowo i głosować będzie za nim.

Sen. Koerner (Koło Żyd.) stwierdza, że budżet obecny obciąża specjalnie miasta, a w nich zwłaszcza ludność żydowską. Koło Żydowskie głosować będzie przeciwko budżetowi.

Sen. Miklaszewski (Str. Chł.) stwierdza, iż klub jego nie pozostaje w zasadniczej opozycji do Rządu. Stronnictwo chłopskie głosować będzie za budżetem.

Sen. Hassbach (Kl. Niem.) oświadcza się przeciwko budżetowi.

Sen. Motz (Wyzwolenie) stwierdza, iż stronnictwo jego ma zaufanie do Ministra spraw zagranicznych. Dążenie Francji do zbliżenia z Niemcami uważa mowca za normalny rozwój stosunków międzynarodowych, w stosunku jednak Polski do Francji sprawa ta nie przedstawia żadnego powodu do niepokoju.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dzisiaj o godz. 10 przed południ.

SEJM A USTAWA DZIENNIKARSKA.

Warszawa, 21 czerwca. (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu Komisji prawniczej, wniosek w sprawie projektu ustawy o unormowaniu stosunków prawnych zawodu dziennikarskiego, przekazano podkomisji, która upoważniła prezesa, dr. Marka, do wdrożenia konferencji informacyjnych z przedstawicielami dziennikarzy i wydawców.

PRACOWNICY GMINNI NA AUDJENCJI U PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOL.

Warszawa, 21 czerwca. (Tel. wł.). Wczoraj została przyjęta na Zamku przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, delegacja Związku pracowników gminnych, która prosiła Pana Prezydenta o wzięcie udziału w Akademji Związku. Petycja delegacji doznała życzliwego przyjęcia.

Pieniactwo sowieckie.

Prasa polska w sposób jednomyślny i stanowczy charakteryzuje ton i charakter ostatniej noty sowieckiej, przeciwstawiając pieniactwu sowieckiemu pełne dobrej woli i poprawności stanowisko Rządu polskiego.

„Messager Polonais" pisze: Nota rządu sowieckiego należy do rzędu dokumentów dyplomatycznych sowieckich, których celem jest, możnaby powiedzieć, wprowadzanie zgrzytów w stosunki między państwami. Zapewne w Moskwie nie przeczytano dokładnie noty Rządu polskiego z 4 bm. W odpowiedzi swej Rząd polski wymienił wszystkie kroki, które poczynił w stosunku do osób, nadużywających prawa azylu, i zwrócił m. i. uwagę na to, że Związek młodzieży rosyjskiej został rozwiązany. Wszystkie zarządzenia w tej sprawie zostały wykonane. Mimo to, rząd sowiecki grozi z góry, że dopóki nie poczyni się nowych i stanowczych kroków w stosunku do emigracji rosyjskiej w Polsce, będzie uważał sprawę za niezałatwioną w sposób zadowalający. Wobec tego rodzaju metod, wszelka korespondencja dyplomatyczna w tej sprawie staje się zbędna. Rząd sowiecki nie bierze pod uwagę dostarczonych mu informacyj, których sam żądał. Metody tego rodzaju utrudniają dobre stosunki sąsiedzkie, których, że powołamy się na notę p. Cziczerina z 7 maja, „rząd sowiecki nie chce narazić na niebezpieczeństwo".

„Epoka", omawiając notę sowiecką, wyraża się podobnie, a inne pisma używają ostrzejszych jeszcze określeń. W najbliższych dniach, gdy wyłonią się nowe fakty w tej sprawie, powrócimy do tej kwestji.

UDEKOROWANIE KRÓLA SZWEDZKIEGO.

Sztokholm, 20 czerwca. (PAT). Dnia 19 b. m. odbyło się na Zamku doręczenie Orderu Orła Białego i pisma Pana Prezydenta Rzpltej Mościckiego królowi Gustawowi przez specjalnego wysłannika, dyrektora protokołu Przeździeckiego. Po udekorowaniu króla odbyło się na Zamku śniadanie na cześć p. Przeździeckiego. W czasie pobytu w Sztokholmie p. Przeździecki podejmowany był śniadaniem przez charge d'affaires Woronieckiego oraz pełniącego funkcje Ministra spraw zagranicznych ministra Petersona.

STYPENDJA MINISTERSTWA KOMUNIKACJI.

Warszawa, 20 czerwca. (PAT). Ministerstwo Komunikacji opracowało projekt utworzenia specjalnego funduszu stypendjalnego dla studentów wyższych szkół akademickich, celem zachęcenia ich do poświęcenia się służbie kolejowej i przyciągnięcia w ten sposób młodych, fachowych sił do pracy w tej tak ważnej dla państwa dziedzinie gospodarki komunikacyjnej. Fundusz ten składałby się na razie ze 100 stypendjów po 120 zł. mies. na przeciąg od 1 października r. b. do 30 czerwca roku przyszłego. Kilka stypendjów ustalano w guldenach gdańskich dla studentów polaków, studjujących na politechnice w Gdańsku.

Projekt Ministerstwa Komunikacji, uzgodniony z zainteresowanemi Ministerstwami, ma wszelkie szanse przejścia.

NA POWITANIE IDZIKOWSKIEGO I KUBALI.

Nowy Jork, 20 czerwca. (PAT). Kolonja polska w Nowym Jorku z niecierpliwością oczekuje lotu transatlantyckiego majorów Idzikowskiego i Kubali. Komitet pod przewodnictwem zastępcy konsula generalnego p. Marynowskiego zebrał kilka tysięcy dolarów na przyjęcie gości.

Listy z Paryża.

Premjera w Izbie deputowanych.

(*Korespond. własna „Gazety Lwowskiej"*).

Wszystko było już z góry przewidziane i nawet, po części, wiadome. Treść sztuki, zakulisowa reżyserka, aż do niektórych efektów aktorskich włącznie. Prawdę mówiąc, główną atrakcję — z punktu widzenia bywalców parlamentarnych — stanowiły zapowiedziane debjuty kilku nowych deputowanych. Temu więc chyba przypisać należy, że galerje gmachu, przezwanego złośliwie: „Folies Bourbon", wypełnione były po brzegi. Boć przecież specjalnych emocyj, lub sensacyj nie można było spodziewać się — osią intrygi scenicznej był, oczywiście, atak przeciwko gabinetowi, ale nikt przez chwilę nie wątpił, że odparty będzie zwycięsko. Jak normalny epilog cow-boy'owskich filmów amerykańskich... Kryzys ministerjalny przed stabilizacją franka? Wolne żarty! Poincaré może, bez żadnego ryzyka, domagać się ultymatywnie zaufania dla rządu swojego. Dziś jeszcze w każdym razie. Tembardziej, że jego przypuszczalny następca, André Tardieu, wcale nie kwapi się z objęciem sukcesji. Prowadzi ostrożną grę i czeka na dobitniejsze deklaracje partyjne, które będą musiały być złożone w czasie dyskusji nad zagadnieniem walutowem.

Ściśle rzecz biorąc, posiedzenie onegdajsze było, w pewnej mierze, egzaminem Izby z lojalności nie tyle państwowo-, ile narodowo-francuskiej. I oto na temat dosyć trudny, gdyż dla wielu stronnictw nader drażliwy. Deputowany Walter, jeden z leaderów autonomizmu alzackiego, domagał się mianowicie bezwłocznego uwolnienia Ricklin'a i Rossé'go, skazanych na karę więzienia przez trybunał w Kolmarze, a wybranych przez ludność tamtejszą do obecnego parlamentu. Był to, zresztą, wniosek o charakterze demonstracji raczej platonicznej, gdyż nie jest dla nikogo tajemnicą, że poprzedniego dnia konferował słynny ksiądz Haegy poufnie z premjerem, który mu przyrzekł, iż ci bohaterowie rozgłośnego procesu zostaną najpóźniej 14-go lipca — z okazji święta narodowego — ułaskawieni, i wejdą przeto do Izby. Akt łaski uznał Poincaré za możliwy, ale nie chciał zgodzić się na dezauwowanie sędziów! To też Walter wniosek swój cofnął, co lewica przyjęła okrzykami: „Z góry obmyślana kombinacja!..." Wogóle, debjut p. Waltera do fortunnych nie należał, gdyż jego szumne frazesy o „kalwarji Ricklin'a i Rossé'go, nad których losem płacze cała ludność (bez różnicy płci i wieku)" wzbudziły tylko ironiczne śmiechy na wszystkich niemal ławach parlamentarnych.

Szerzej ujął kwestję inny deputowany, również po raz pierwszy z trybuny poselskiej przemawiający. Socjalista Grumbach zażądał, by wszyscy, bez wyjątku, nowoobrani członkowie Izby, znajdujący się chwilowo w więzieniu, zostali natychmiast uwolnieni. „Czynię to nie przez szacunek dla panów Ricklin'a, Cachin'a, Rossé'go czy Doriot'a, nie przez sympatję dla ich doktryn separatystycznych, lub komunistycznych, ale w imię szacunku dla powszechnego głosowania!" Z wnioskiem p. Waltera socjalistyczni deputowani nie mogą się zgodzić, gdyż dotyczy on jedynie „autonomistów", komunistom zaś nie może p. Grumbach przyznać prawa stawania w obronie więźniów politycznych dopóty, dopóki w Rosji „nasi przyjaciele partyjni prześladowani będą w tak okrutny sposób..." Ponieważ minister sprawiedliwości Barthou zareagował na wniosek p. Grumbacha postawieniem kwestji na ostrzu noża, to jest, jako votum nieufności dla całego rządu, któremu komuniści wypowiedzieli otwartą wojnę bezpardonową, przeto domyślić się łatwo, kto ostatecznie zwyciężył. Nie bacząc na pomoc, okazaną przez dwu jeszcze mówców socjalistycznych, Urhy'ego i Faure'a sprawa była z góry przesądzona, tembardziej przeto należało skorzystać z doskonałej okazji i wystąpić publicznie w roli obrońców wolności i demokracji. A przedewszystkiem, w roli wspaniałomyślnych protektorów deputowanych komunistycznych, którzy przy każdej sposobności zarzucają socjalistom uprawianie oportunistycznej polityki wobec Poincaré'go...

A propos komunistów. Nie powiodło im się na premjerze! Gratka była zbyt doskonała, by nie przypomnieć paru faktów, przedstawiających leaderów partyjnych w komicznem raczej świetle... Podczas dyskusji nad wnioskiem p. Waltera, z ław, zajmowanych przez deputowanych socjalistycznych, rozległy się okrzyki pod adresem „towarzysza" Berthona, stanowiące nieprzyjemną dla niego aluzję do procesu w Kolmarze. P. Berthon mianowicie, bronił przed tamtejszym trybunałem Ricklin'a tak płomiennie, że rozentuzjazmowani księża-autonomiści wynieśli — po zakończeniu rozpraw — komunistycznego adwokata na swoich własnych barkach!... Berthon pieni się formalnie z gniewu, ilekroć mu ten heroi-komiczny epizod jego karjery publicznie się przypomina. Gwałtownie zaprotestowali również francuscy leniniści, gdy socjalista Faure — popierając wniosek o wypuszczeniu z więzienia wszystkich deputowanych — dodał, że nie należy stosować takich represyj względem komunisty Cachin'a, który wszak „płakał z radości, przy boku Poincaré'go, podczas wkraczania wojsk francuskich w 1918-tym roku do Strassburga!..." Poincaré nieomieszkał stwierdzić, że widział to na własne oczy. Tableau!

Wniosek opozycji został odrzucony 342 głosami przeciw 167. Znamiennem było zachowanie się radykałów, którzy rozbili się w chwili decydującej na trzy grupy: 40 wypowiedziało się przeciwko rządowi, 22-ch przymknęło do socjalistów, a reszta wstrzymała się od głosowania.

Paryż, 17 czerwca 1928. *Zetka.*

Sprawa zwalniań i przenoszeń urzędników i nauczycieli.

(PAT). Sejmowa komisja administracyjna pod przewodnictwem posła Polakiewicza załatwiła wczoraj szereg wniosków, między innemi wniosek posła Langiera (Wyzwolenie) o zmianie granic Województwa poznańskiego i pomorskiego przez przyłączenie miasta Bydgoszczy i trzech sąsiednich powiatów do Województwa pomorskiego. Wobec oświadczenia delegata Rządu, że Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało już odnośny projekt ustawy, komisja uznała wniosek za załatwiony.

Dłuższą dyskusję wywołał wniosek Z. L. N. dotyczący zwolnień i przeniesień urzędników i nauczycieli. Referent p. Kornecki (ZLN) zaproponował przyjęcie rezolucji wzywającej do natychmiastowego cofnięcia przeniesień. P. Sobolewski (BB) przypomniał, że jedną z głównych atrybucji Rządu jest prawo dysponowania swoimi funkcjonarjuszami, a kryterjum, według którego możnaby ustalić motywy przeniesień lub zwolnień, jest czemś nieuchwytnem. Za przeniesienia i zwolnienia jest odpowiedzialny Minister i nie można go zmusić do cofnięcia zarządzeń.

P. Putek (Wyzwolenie) zwraca referentowi uwagę na niecelowość jego propozycji, gdyż Rząd będzie uważał wniosek za demonstrację. Zaproponował natomiast, aby przewodniczący komisji i referent porozumieli się z Rządem co do rozpoznania każdego poszczególnego wypadku, czy nie zachodzi krzywda. Delegat Rządu szef biura prasowego prezesa Rady Ministrów dr. Piętak powołał się na postanowienia pragmatyki urzędniczej i nauczycielskiej i przestrzegł przed wyciąganiem zbyt pochopnych wniosków. Referent zgodził się na propozycję posła Putka, wobec czego komisja postanowiła odroczyć dalszą dyskusję w tej sprawie na okres po wakacjach.

W końcu poseł Jeremicz (Kl. Białor.) zreferował wniosek dotyczący zajść w kolonji Zawań koło Mołodeczna, gdzie posterunkowy policji miał jakoby niesłusznie spowodować śmierć trzech osób. Delegat Rządu naczelnik Wydziału bezpieczeństwa Kawecki przedstawił komisji szczegółowy raport o przebiegu zajścia, z którego wynika bezpodstawność zarzutu, zajście bowiem wywołane zostało przez podpitych awanturników. Referent w wyniku dyskusji, wobec oczywistości faktów sprzecznych z wnioskiem białoruskim, zaproponował, by oświadczenie Rządu przyjąć do wiadomości, co komisja jednomyślnie uchwaliła.

W końcu posiedzenia poseł Czyszewski (Ch. D.) wręczył przewodniczącemu materjały dotyczące rzekomych nadużyć wyborczych. Przewodniczący odpowiedział, że materjał ten będzie rozważany po ferjach.

Krwawe posiedzenie Skupczyny.

Praga, 20 czerwca. (PAT). Cz. B. Pr. donosi z Białogrodu: Dziś przed południem doszło na posiedzeniu Skupczyny do burzliwego zajścia. Poseł partji radykalnej Raczicz strzelił z rewolweru do posła partji Radicza (chor. partja chł.), Pawła Radicza, synowca przywódcy partji Stefana Radicza, i zabił go na miejscu. Dwaj inni posłowie chorw. partji chł., dr. Koerner i dr. Basarewicz odnieśli ciężkie rany.

Wiedeń, 20 czerwca. (PAT). Według doniesień dzienników wiedeńskich sprawca zamachu w Skupczynie poseł Raczicz, członek stron. radykalnego, znany był jako jeden z największych krzykaczy i brał żywy udział w burzliwych zajściach ostatniego posiedzenia, obrzucając wyzwiskami Stefana Radicza i jego zwolenników. Dzienniki przypominają, iż na wczorajszem posiedzeniu wieczornem Skupczyny poseł Popowicz zawołał do posła Pawła Radicza: „Jeszcze pan straci tutaj swoją głowę. O to ja już się postaram". Pogróżka ta rychło się ziściła. Telefoniczne połączenie z Białogrodem jest od południa przerwane.

Białogród, 20 czerwca. (PAT.). Jugosłowiańska Agencja Avala podaje, że wskutek strzałów oddanych przez posła Raczicza, padli zabici posłowie chorwaccy: Dzura, Bassarewicz i Paweł Radicz. Czterej inni, a mianowicie Stefan Radicz, Grandia, Jelasicz i Pernar odnieśli rany. Okropny ten czyn zbrodniczy wywołał niesłychane oburzenie wśród wszystkich sfer ludności. Niezwłocznie odbyło się posiedzenie Rady ministrów. Po zapoznaniu się z przebiegiem zbrodni, popełnionej przez posła Raczicza, rząd postanowił wszczęcie śledztwa oraz zadecydował, iż pogrzeb ofiar zbrodni odbędzie się na koszt państwa. Również na koszt państwa będzie udzielona pomoc lekarska rannym. Wniesiony zostanie do parlamentu wniosek o udzielenie zasiłku rodzinom posłów, którzy padli przy spełnianiu swych obowiązków. Rząd odwołał się do prasy oraz wezwał władze, aby czuwały nad tem, by zbrodniczy czyn posła Raczicza nie został we wrogi sposób wyzyskany w celu podburzenia opinji publicznej i aby tego indywidualnego czynu nie interpretowano w sposób mogący naruszyć autorytet państwa i spokój w kraju.

WILLIAM J. LOCKE. 16)

Jesienna miłość.

Napewno mogę przysiądz, że nie jest to istota ludzka, Ach, gdyby Judyta była tu, aby służyć mi radą! Mam jednak niemiłe uczucie, że Judyta z właściwą sobie gwałtownością podsunęłaby mi myśl, której nie mógłbym wykonać: a mianowicie, odesłać Carlottę z powrotem do Hamdi Effendi. Nie mogę złamać danego słowa. Wolałbym raczej Carlocie skręcić jej piękny kark.

Nie pisałem do Judyty. Od niej również nie otrzymałem listu. Delfina wciągnęła ją zapewne w wir zabaw i Judyta wstydzi się przyznać, że plany jej uległy rozbiciu. Sam chciałbym choć w połowie, bawić się tak dobrze, jak Judyta.

— Adoptowałem tę panienkę — oznajmiłem Antoninie dziś rano. — Gdyby powróciła do Azji Mniejszej, zarzuciliby jej sznur na szyję, związali w worku i cisnęli do morza.

— O, coby to była za szkoda! — przyświadczyła Antonina.

— Cela dépend. Tak, czy inaczej, jest ona tu i tutaj pozostanie.

— Ale w takim razie, czy pan pomyślał o tem, że ten biedny aniołek potrzebuje ubrania, pewnych drobiazgów toaletowych i tego i tamtego i owego?

— No i butów, aby ukryć te bezwstydne nogi.

— Są to najpiękniejsze nogi, jakie kiedykolwiek widziałam — zawołała Antonina w głupim zachwycie. Carlotta całkowicie oczarowała tę kobiecinę.

Włożyłem kapelusz i poszedłem na Wellington Road, by zasięgnąć rady u Mrs. Mc. Murray. Chwała Bogu, że zabawiłem przedwczoraj jej syna i w ten sposób zdobyłem serce matki. Niestety, zastałem w domu jej męża, redaktora pewnej porannej gazety, który siedział właśnie przy śniadaniu. Jest to olbrzym o dużej rudej brodzie. Śmiech jego brzmi jak piorun i przypomina niskie tony organów. Ta jego męskość, zawierająca się w tuszy, brodzie i basie, jest zupełnie nieznośna dla osoby takiej, jak ja — mało muskularnej, starannie wygolonej i obdarzonej tenorem. Za to Mrs. Murray, wprost przeciwnie, jest niewielką kobietą i wesołą, jak ptak.

Opowiedziałem moją dziwną historję od początku do końca, Mc. Murray przerywał mi wielokrotnie swojemi Ho, ho-oo-o.

— Możecie się z tego śmiać — powiedziałem — ale mieć u siebie przez całe życie jakąś mistyczną boginkę — to wcale nie jest zabawne.

— Bogin...? — zaczął Murray.

— Tak — burknąłem.

— Niech pan ją przyprowadzi tu dziś popołudniu, gdy ten antypatyczny jegomość wyjdzie do klubu — powiedziała jego żona.

— Pójdę z nią razem po sprawunki.

— Ależ, droga pani — zawołałem z rozpaczą — ona posiada tylko jeden, jedyny strój, a jest nim wysoce nieskromny jedwabny szlafrok, pamiątka po tancerce z epoki Drugiego Cesarstwa! i nadomiar jest bosa!

— Wobec tego, ja sama przyjdę i zobaczę, coby się dało zrobić.

— Na Jowisza i ja przyjdę także — zawołał Mc. Murray.

— Nie zrobisz tego — powiedziała jego żona.

— Czy pani sądzi, że wystarczy czek na sto funtów, by kupić dla niej potrzebne rzeczy?

— Sto funtów! — mała pani westchnęła w zachwycie i myślałem, że mnie pocałuje. Mc. Murray spuścił mi na ramię rękę ciężką, jak młot.

— Człowieku! — ryknął. — Czy wiesz, co czynisz, kierując ze stoma funtami w kieszeni godną szacunku żonę i matkę rodziny do londyńskich magazynów? Czy sądzisz, że poświęci ona w przyszłości choć jedną myśl domowi i mężowi? Czy chcesz zburzyć mój spokój rodziny, pchnąć mnie do pijaństwa i rozbić ognisko domowe?

— Jeśli jeszcze raz mnie uderzysz — zawołałem, rozcierając ramię — dam jej dwieście funtów.

Po powrocie do domu, zastałem Carlottę w salonie. Siedziała po turecku na sofie, paliła papierosa (którego wzięła sobie sama z mojego pudełka) i wertowała jakąś książkę. Zdziwił mnie ten dowód literackich upodobań. Wkrótce jednak przekonałem się, że był to drugi tom „Les Arts Somptuaires" Lonandre'a w wydaniu luksusowem. Tylko prawdziwy kobiecy instynkt mógł wskazać jej miejsce tej książki na półce. Oznajmiłem zapowiedzianą wizytę pani Mc. Murray. Zerwała się z miejsca i zachwycona tym problemem, rzuciła moją książkę na podłogę (książkę oprawną w skórę cielęcą i zawierającą dwieście wybornie kolorowanych plansz!). Podniosłem ją troskliwie i położyłem na biurku.

— Carlotto, przedewszystkiem musisz się nauczyć, że w Anglji książki ceni się wyżej, niż dzieci w Aleksandrecie. Jeśli będziesz się z niemi tak obchodzić, pozabijasz je i będę zmuszony cię udusić.

To ukróciło jej wybuch. Zamyśliła się i stała pokornie, podczas kiedy rozprawiałem dalej na temat sukien.

— A więc będziesz ubrana, jak prawdziwa dama — zakończyłem.

Otworzyła książkę na wytwornej rycinie „France XVI-ieme siecle — Saltimbanque et Bohémienne" i wskazała na linoskoczkę. Ta ubrana była w jaskrawą zieloną, obramowaną złotem, tunikę, na krzyczącym, czerwonym spodzie, którego rękawy sięgały aż do dłoni, — koło łokci i w pasie tunika obszyta była czerwonym; strój głowy stanowiły dwie girlandy, biała i czerwona.

— Chciałabym mieć taką suknię — powiedziała Carlotta. Zadrżałem na myśl, czy też Mrs. Mc. Murray w dostatecznym stopniu posiada poczucie barw. Postarałem się łagodnie wyjaśnić Carlocie, że taki strój na ulicę w Londynie byłby niepożądany. Nie można jednakże dyskutować o guście, — to też widziałem, że nie udało mi się całkowicie jej przekonać. Będzie potrzebowała treningu w sprawach estetycznych.

(C. d. n.)

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 21 czerwca 1928.

We Lwowie, dnia 12 czerwca 1928 r.

ROZPORZĄDZENIE

Wojewody lwowskiego z dnia 12 czerwca 1928 r., w sprawie egzekucji opłat i należności w trybie administracyjnym.

Na zasadzie art. 108 p. l. a. i art. 110 p. .l rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1928 r., o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej Dz. U. Rz. P. Nr. 11 p. 86, oraz art. 9 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 o postępowaniu przymusowem w administracji Dz. U. Rz. P. Nr. 36 poz. 342, zarządzam co następuje:

§ 1.

Jako najwyższą sumę, do wysokości której mogą władze państwowe lub komunalne na podstawie tytułu egzekucyjnego, zaopatrzonego rygorem wykonalności, zwracać się bezpośrednio do władz gminnych z żądaniem przeprowadzenia egzekucji oznaczam:

a) Dla miast podlegających ustawie gminnej z dnia 13 marca 1889 Dz. u. Kr. Nr. 24 kwotę 2.000 zł. słownie dwa tysiące złotych,

b) Dla miast podlegających ustawie z dnia 3 lipca 1896 Dz. u. Kr. Nr. 51 kwotę 1.000 zł. słownie tysiąc złotych,

c) Dla gmin wiejskich, podlegających ustawie z dnia 12 sierpnia 1866 Dz. U. Kr. Nr. 9 kwotę 250 zł. słownie dwieście pięćdziesiąt złotych.

§ 2.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Dzienniku urzędowym Województwa lwowskiego.

Wojewoda lwowski:

(—) w. z. **Gronziewicz.**

Wicewojewoda.

Pan Minister Spraw Wewnętrznych, przeniósł referendarza VII. st. sł. Wacława Schnitzla z Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie do Starostwa powiatowego we Lwowie. Pan Wojewoda poruczył referendarzowi Schnitzlowi zastępstwo Starosty.

Pan Minister Spraw Wewnętrznych, przeniósł dra Antoniego Bilińskiego powiatowego lekarza w Strzyżowie, do Starostwa w Samborze.

Pan Minister Spraw Wewnętrznych zezwolił referendarzowi VII. st. sł. dr., Bronisławowi Majewskiemu na przejście do służby w Dyrekcji Kolei Państwowych we Lwowie.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przeniosło Piotra Mycaka, asesora w VIII. st. sł., na własną prośbę ze Starostwa we Wrześni do Starostwa w Przemyślu.

Pan Minister Rolnictwa przeniósł Jakóba Piotrowicza powiatowego lekarza weterynaryjnego w Lisku na własną prośbę w stan spoczynku.

Pan Minister Robót Publicznych zamianował z dniem 1. VI. b. r., Inż. Jana Brylińskiego, referendarza w VII. st. sł., Radcą budownictwa w VI. st. sł. na etacie Urzędu Wojewódzkiego — Dyrekcji Robót Publicznych we Lwowie.

Pan Wojewoda zamianował kontraktowego lekarza weterynaryjnego w Starostwie w Jaworowie Jana Tytusa Dowbeckiego, urzędnikiem I. kategorji VIII. st. sł., w państwowej służbie weterynaryjnej i poruczył mu pełnienie obowiązków powiatowego lekarza weterynaryjnego w Starostwie w Lisku.

Pan Wojewoda dopuścił Kazimierza Kwolka do służby przygotowawczej dla kandydatów na stanowiska II. kategorji w Państwowej służbie administracyjnej i przydzielił do służby w Starostwie w Jarosławiu.

Pan Wojewoda przeniósł Dra Ludwika Hellebranda, powiatowego lekarza weterynaryjnego z Mościsk do Starostwa w Jaworowie.

Pan Wojewoda przeniósł urzędniczkę III. kateg. X. st. sł. Stefanję Mazurkiewiczównę z Mościsk do Lwowa; urzędniczkę III. kateg. XI. st. sł. Olgę Seemanównę z Przemyśla do Lwowa; a prow. urzędnika III. kateg. XII. st. sł. Jana Domaradzkiego z Drohobycza do Lwowa.

KRONIKA.

CZERWIEC 21 Czwartek	KALENDARZ
	Rz.-kat. Alojzego, G. Gr.-kat. Teodora Wschód słońca g. 3 m 15 Zachód „ g. 19 m 59 Dł. dn. 16 g. m 44

TEATR WIELKI.

Czwartek 21 bm.: „Niezłomna Żona".
Piątek 22 bm.: „Niezłomna Żona".
Sobota 23 bm.: „Odprawa Posłów Greckich" (premjera).
Niedziela 24 bm.: „Odprawa posłów greckich".
Poniedziałek 25 bm.: „Daleka Księżniczka".

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek 21 bm.: „Dolly".
Piątek 22 bm.: „Dolly".
Sobota 23 bm.: „Dolly".
Niedziela 24 bm.: „Dolly".
Poniedziałek 25 bm.: „Dolly".

Z Teatru Wielkiego. W sobotę i niedzielę tylko dwa razy — z okazji jubileuszu gimnazjum J. Długosza — grana będzie „Odprawa posłów greckich", w inscenizacji i reżyserji dyr. Trzcińskiego i doborowej obsadzie, którą tworzą pp. Nosarzewska (Helena), Żmijewska (Kassandra), Kwiatkiewiczowa (Stara), Strachocki (Antenor), Pobóg (Aleksander), Dąbrowski (Poseł), Szymański (Ulisses), Guttner (Menelaus), Woźnik (Priamus), Modrzewski (Rotmistrz). Początek wyjątkowo o godz. 8-mej.

Dyrekcja Teatrów Miejskich komunikuje: Przedsprzedaż biletów na uroczyste przedstawienie „Odprawy Posłów" w sobotę, dnia 23 czerwca b. r. z okazji jubileuszu Gimnazjum IV. im. J. Długosza we Lwowie odbywa się w dyrekcji tegoż gimnazjum przy ul. Nikorowicza 2, w godzinach od 8—13 i od 16—19, w dniu zaś przedstawienia resztę biletów sprzedawać będzie Kasa Teatru Wielkiego. Zwraca się uwagę, że pokup biletów jest wielki, należy się więc starać o nie jak najwcześniej.

Z Sokoła - Macierzy. Wszyscy druhowie i druhinie tak umundurowani, jak nieumundurowani (z agrafką) zbiorą się w piątek dnia 22 b. m o godz. pół do 4-tej popołudniu koło kościoła OO. Bernardynów celem wzięcia gremialnego udziału w pogrzebie ś. p. inż. Franciszka Barańskiego, naszego członka honorowego i b. wiceprezesa. Uprasza się też członków wszystkich gniazd lwowskich o wzięcie udziału w tym pogrzebie.

„Sokół - Macierz" zaprasza członków na zebranie przedwyborcze, które odbędzie się w piątek dnia 22 b. m. o godzinie 20 w bibljotece na 1 piętrze od ulicy Zimorowicza 8.

Z Lwowskiego Towarzystwa Fotograficznego. W poniedziałek t. j. 25 b. m. o godz. 18.30 w lokalu Towarzystwa przy ulicy Sokoła 1. 4 wygłosi p. Jan Neumann odczyt o graficznem zestawieniu barwo-czułości klisz.

III. pełne posiedzenie Lwowskiej Izby przemysłowo - handlowej odbędzie się w poniedziałek dnia 25 czerwca 1928 r. o godzinie 5½ (pół do szóstej) popołudniu w sali posiedzeń Izby.

Knrs kierowców samochodowych. Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie rozpoczyna dnia 1 lipca 1928 kurs kierowców samochodowych. Kurs obejmuje oprócz wykładów teoretycznych praktyczne ćwiczenia w warsztatach i naukę jazdy. Sekretarjat kursu przy ulicy Bourlarda 5 parter przyjmuje zgłoszenia i udziela bliższych wyjaśnień.

Nowe ceny maksymalne na mąkę i pieczywo z mocą obowiązującą od dnia 21-go czerwca b. r. **Mąka:** 1. za 1 kg. mąki pszennej najładniejszej o przemiale 40% i poniżej tego procentu w młynie 90 gr., u hurtownika 91 gr., w sprzedaży detalicznej 1 zł.; 2. za 1 kg. mąki pszennej 50% w sprzedaży w młynie lub u hurtownika 80 gr., w sprzedaży detalicznej 88 gr.; 3. za 1 kg. mąki żytnej 65% w młynie lub u hurtownika 70 gr.
Pieczywo: 4. za 1 kg. chleba z mąki żytniej ciemnej z dod. 25% mąki psz. w piekarni z dostawą do sklepu 48 gr., w sklepie lub na straganie 50 gr. 5. za 1 kg. chleba z mąki żytniej 65% w piekarni z dostawą do sklepu 65 gr., w sklepie lub na straganie 67 gr.; 6. za 1 kg. chleba pszenno-żytniego z kminkiem i na drożdżach (25 części mąki pszennej 50% i 75 części mąki żytniej 65%) w piekarni z dostawą do sklepu 71 gr., w sklepie lub na straganie 73 gr.; 7. za 1 bułkę o wadze 4 dkg. z mąki pszennej 50% w piekarni z dostawą do sklepu 5 gr., w sklepie lub na straganie 5½ gr.; 8. za 4 bułki t. zw. „czwórki żydowskie" o wadze 16 dkg. z mąki pszennej 50% w piekarni z dostawą do sklepu 20 gr., w sklepie lub na straganie 22 gr.

P. Wiceprezes Rady Ministrów prof. Bartel zapadł na grypę i od dwóch dni nie opuszcza łóżka.

P. Minister rolnictwa Niezabytowski zwiedził 19 b. m. nadleśnictwo Jachcice oraz fabrykę i elektrownię w Smukale, poczem powrócił do Warszawy i objął urzędowanie.

Konferencja w departamencie służby zdrowia. W departamencie służby zdrowia odbyło się posiedzenie w sprawie rozporządzenia wykonawczego do ustawy o położnych. Obradom przewodniczył zastępca dyrektora, dr. Adamski, w zebraniu zaś wzięli udział: dr. Jasiulewicz i Zaborowski, naczelni lekarze zakładów położniczych w Warszawie, prof. dr. Sołowij ze Lwowa, dr. Markowa, kierowniczka zakładu dla położnych w Krakowie, oraz dyrektor Karwicki z Wilna.

Polskie gimnazjum w Gdańsku. „Express Poranny" informuje, że w istniejącem w Gdańsku gimnazjum polskiem, kształci się 483 uczniów i uczenic. Z liczby tej 179 wychowanków zakładu ma rodziców posiadających obywatelstwo polskie, 292 zaś posiadających obywatelstwo gdańskie. Gimnazjum gdańskie ma opinję doskonałej szkoły średniej, nie ustępującej w niczem najlepiej postawionym i renomowanym szkołom niemieckim. Personel nauczycielski liczy 26 osób. Dyrektorem jest p. Jan Augustyński.

Kongres Pen-klubów. Od dwóch dni obraduje w Oslo międzynarodowy kongres PEN-klubów. Na kongresie reprezentowane są 22 narody. W skład delegacji polskiej wchodzą: Wacław Sieroszewski, Ferdynand Goetel i dr. Emil Breiter. Delegacja polska po dłuższej dyskusji przeprowadziła uchwałę w sprawie ustanowienia nagrody literackiej Ligi Narodów. Także wszystkie inne wnioski polskie zostały przyjęte. Najbliższy kongres PEN-klubów odbędzie się w Wiedniu, przyczem zgodzono się jednomyślnie na to, aby następny z kolei kongres odbył się w Warszawie.

Entuzjastyczne przyjęcie lotników w Berlinie. Wczoraj o godz. 2.15 popołudniu wylądowali na lotnisku berlińskiem trzej lotnicy transatlantyccy Kohl, Hienefeld i Fitzmaurize. Samolot „Europa", którym przelecieli z Bremy do Berlina, eskortowany był w drodze przez 50 samolotów niemieckich. Cały Berlin udekorowany był flagami o barwach republikańskich, nacjonalistycznych i pruskich. Niektóre hotele wywiesiły również flagi amerykańskie i angielskie. Na ulicach Berlina, przez które przejeżdżać mieli lotnicy, zebrały się tysięczne tłumy. Lotników powitał w imieniu rządu Rzeszy oraz rządów poszczególnych krajów wicekanclerz dr. Hergt.

Zuchwały rabunek. W Torento, prowincji Ontario w Kanadzie zamaskowani i uzbrojeni bandyci zawładnęli kasą pocztową, zawierającą około 100.000 dol. Pieniądze były przewożone automobilem. Bandyci po ubezwładnieniu szofera i kasjerów i zrabowaniu pieniędzy, uciekli, posługując się własnym samochodem. Jak dotychczas, udało się im zmylić pogoń.

Wakacje Amerykanów. Pisma amerykańskie obliczają, że w tym roku uda się zagranicę przeważnie do Europy ze Stanów Zjednoczonych około 400 tys. osób, które wydadzą na podróż, na zakupy, rozrywki etc. około dwu i pół miljarda dol. W samych zaś Stanach około 20 milj. osób skorzysta podczas wakacji letnich z podróży automobilowych po kraju, co wyniesie około 3 i pół miljarda dol. wydatków. Tak więc w ciągu dwóch miesięcy letnich wydadzą Amerykanie u siebie w kraju i zagranicą łącznie do 6—7 miljardów dol. na spędzenie wakacji.

Odkrycie bogatych pól djamentowych. W prowincji Tanganika (Afryka Połud.) odkryto niezwykle bogate złoża diamentowe. Osiągnięta dotychczas produkcja przekracza 20 karatów diamentów na 100 ton przemytego piasku. Największy znaleziony na tym terenie diament ważył w stanie surowym 41 karatów.

Zatrucie gazem. Dnia 20 bm. Majer i Scheindla Krindlingerowie, zam. przy ul. Bonifratrów 10 wskutek niezamknięcia kurka, ulegli zatruciu gazem. Krindlinger przed przybyciem pogotowia ratunkowego zmarł, żona tegoż została w stanie groźnym odwieziona do szpitala powszechnego.

NIEPOMYŚLNY ZWROT W AKCJI MÜLLERA.

Berlin, 20 czerwca. (PAT). Sytuacja parlamentarna w rokowaniach o utworzenie nowej koalicji rządowej, uległa nagłemu niepomyślnemu zwrotowi. Premier pruski Braun oświadczył bowiem delegacji niemieckiej frakcji ludowej Sejmu pruskiego, że uważa za błędne wiązanie kwestji składu rządu pruskiego z kwestją utworzenia rządu Rzeszy.

Oświadczenie to podziałało w kołach Reichstagu jak bomba. Frakcja centrowa Sejmu pruskiego udzieliła silnego poparcia stanowisku premjera Brauna, osadzając na lodzie niemiecką partję ludową. Niem. partja ludowa wobec tego nie podejmowała już w dalszym ciągu dyskusji i nad projektem przyszłej deklaracji rządowej,

LOTNICY POLSCY W KONSTANTYNOPOLU.

Konstantynopol, 20 czerwca. (PAT). Trzy samoloty polskie pod kierownictwem płk. Rayskiego przeleciawszy o godz. 17·15 nad granicą turecką, przybyły o godz. 18·45 do Konstantynopola. Na spotkanie lotników polskich wyleciała eskadra turecka, złożona z trzech aparatów. Lotnisko udekorowane było flagami polskiemi i tureckiemi. Po wylądowaniu lotnikom zgotowano serdeczne przyjęcie. Orkiestra odegrała hymny polski i turecki. W odpowiedzi na przemówienie powitalne, zabrał głos płk. Rayski, dziękując za przyjęcie i wyrażając radość z powodu znalezienia się w gronie kolegów tureckich. Następnie lotnicy polscy odwiezieni zostali do hotelu.

MAŁA ENTENTA.

Bukareszt, 20 czerwca (PAT.). Po dzisiejszej popołudniowej konferencji ministrów państw Małej Ententy ogłoszony został komunikat prasowy, który donosi, że na posiedzeniu tem ministrowie wzajemnie wymienili swoje poglądy oraz udzielili sobie wzajemnych informacji w sprawie aktualnych zagadnień politycznych, poczem każdy z ministrów wygłosił expose dotyczące zagadnień interesujących specjalnie dane kraje. Następnie omówiono sytuację międzynarodową z punktu widzenia interesów Małej Ententy.

Bukareszt, 20 czerwca (PAT.). W lokalu syndykatu dziennikarzy otwarto pierwsze posiedzenie konferencji prasowej Małej Ententy, pod przewodnictwem honorowem ministra Titulescu. Obecni byli ministrowie Benesz, Marinkowicz, minister sprawiedliwości Popescul, posłowie jugosłowiański i czechosłowacki oraz wiele innych wybitnych osobistości ze świata politycznego i dziennikarskiego Rumunji. Titulescu, wygłaszając przemówienie powitalne, podkreślił konieczność równoległych obrad konferencji prasowej państw Małej Ententy i jej oficjalnych przedstawicieli.

KONTAKT Z NOBILEM.

Oslo, 20 czerwca. (AW). Pogłoski, które rozeszły się nocy ubiegłej o dotarciu przez samolot „Latham" wiozący Amundsena i majora Guilbauda do kry, na której znajduje się gen. Nobile i towarzysze dotąd nie znalazły potwierdzenia. Tutejsza radjostacja nie otrzymała dotąd żadnego doniesienia o rezultatach lotu Amundsena.

Berlin, 20 czerwca. (PAT). Major Maddalena w czasie swego dzisiejszego lotu odnalazł obóz gen. Nobile. Krążąc przez dłuższy czas nad obozem, lotnik zrzucił środki żywności i narzędzia, których nadesłania gen. Nobile żądał.

WIEŚCI Z LITWY KOWIEŃSKIEJ.

Berlin, 20 czerwca. (PAT). „Berl. Tageblatt" donosi z Kowna, że w litewskiem ministerstwie spraw zagranicznych czynione są ostatnie przygotowania do rokowań polsko-litewskich w sprawie paktu o nieagresji. Dalej donosi dziennik, że sekretarz generalny ministerstwa spraw zagranicznych Balutis ma być w najbliższych dniach mianowany posłem litewskim w Waszyngtonie, a miejsce jego ma zająć Zaunius.

STRAJK TYTONIOWY W GRECJI.

Londyn, 20 czerwca. (PAT.). „Chicago Tribune" donosi z Aten, że z powodu strajku wiele miast pozbawionych jest wody i światła. Komitet robotniczy postawił rządowi ultimatum, składające się z żądania ośmiogodzinnego dnia pracy oraz podwyższenia płac w fabrykach tytoniu. Rząd postanowił nie przychylić się do żądań robotników i trzyma w pogotowiu silne oddziały wojska.

Wiedeń, 20 czerwca. (PAT.). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Aten, jakoby Związki robotnicze w Grecji postanowiły proklamować w Grecji strajk generalny na piątek rano. W Xenti urządzili komuniści zamach dynamitowy przeciwko handlarzowi tytoniu Darafanisowi.

Wiedeń, 20 czerwca. (PAT.). Greckie poselstwo w Wiedniu ogłasza w dziennikach na podstawie doniesień oficjalnych dementi wszystkich wiadomości o niepokojach i buntach floty greckiej. Częściowy strajk trwa w Salonikach i Cavalli, nie przyszło jednakże do żadnych zajść. Wszystkie fabryki tytoniu pracują. Dotychczas tylko pewna część robotników przystąpiła do strajku. Kolejarze wogóle nie strajkują.

Międzynarodowy raid samochodowy.

Truskawiec, 20 czerwca. (PAT.). Czwarty etap międzynarodowego rajdu Automobilklubu Polski na trasie Jaremcze-Truskawiec odbył się w bardzo ciężkich warunkach. Skutkiem deszczu w ciągu ostatniej nocy drogi rozmokły i pokryły się błotem. Na rezultat etapu wpłynęła także 3-godzinna ulewa, która spotkała samochody mniej więcej w połowie drogi. Oficjalne punktacje czwartego etapu podamy jutro. Nadmienić tylko należy, że w dniu dzisiejszym uległy wypadkowi 3 samochody a mianowicie Nr. 10 Lancia prowadzony przez p. Zawadzkiego skutkiem zarzucenia rozbił się o słup telegraficzny. Wypadku z ludźmi nie było. Samochód jest niezdatny do dalszej jazdy. Nr. 14 Renault prowadzony przez p. Korybut-Daszkiewicza uległ wypadkowi, co do którego charakteru brak bliższych informacji. Nr. 23 Renault prowadzonemu przez p. Courtain spadło w czasie jazdy koło. O ile wiadomo również w obu tych wypadkach nikt nie odniósł szwanku.

Z prasy ruskiej.

Platforma zgody. — Przeciw państwowym świętom. — Sielanka na Rusi Podkarpackiej.

Nawiązując do sejmowego występu pos. Diamanda, który podkreślił potrzebę polsko-ukraińskiej zgody i zauważył, że porozumienie to nie prędzej nastąpi, aż z jednej strony do władzy dojdą socjaliści, a z drugiej (ukraińskiej) wystąpią „nowi ludzie", „Diło w następujący sposób określa swe stanowisko do tego zasadniczego problemu:

„W zasadzie żaden rozumny działacz, a tem bardziej demokrata, nie może być przeciwny zgodzie, przeciwny porozumieniu między narodami. Również demokracja ukraińska i ukr. masy nie odrzucają zgody ze swymi bliższymi i dalszymi sąsiadami. Idzie tylko o warunki, o platformę i rozmiary tej zgody. W ciągu długich lat, a nawet w rozgwarze zbrojnej walki demokracja ukraińska, reprezentowana przez polityczne partje i rząd, dążyła do zgody na zasadzie pełnych praw ukr. narodu w rodzinie wolnych narodów. Jednak w dążeniu tem napotykała na stanowczą odmowę ze strony swego północnego i zachodniego sąsiada. Innej platformy, jak pełne równouprawnienie, ukr. demokracja nie ma i mieć nie może, bo inaczej byłaby zaprzeczeniem samej siebie."

Stanowisko powyższe nie we wszystkiem odpowiada prawdzie. Nic nam nie wiadomo o ofertach zgody, wysuwanych z ruskiej strony „w ciągu długich lat", a już najmniej — „w rozgwarze zbrojnej walki". Wprost przeciwnie — pamiętamy, że takie oferty, robione ze strony polskiej, były bądź odrzucane, bądź przyjmowane po to, aby po wyzyskaniu ich doraźnych korzyści — zerwać układ. I to aż do dni ostatnich.

Jeśli zaś chodzi o te maksymalne ustępstwa, od których obecnie „Diło" uzależnia zgodę („pełne prawa ukr. narodu"), to warunki te uznać wypada za bardzo niejasne i elastyczne. Pełne prawa dla mniejszości naszych zrealizował Rząd Marsz. Piłsudskiego i osiągnął dzięki temu stan wewnętrznego pokoju. Ale „demokracji" ruskiej, skondensowanej pono w niektórych stronnictwach nacjonalistycznych, oczywiście Rząd tym sposobem nie przekonał i — jak się zdaje — nie zamierza przekonywać. Wysokość ceny nie pozostaje w żadnym stosunku do jakości oferowanego dziś z tamtej strony towaru.

* * *

Sprawa ruskiego gimnazjum w Stanisławowie wciąż obracana jest na wszystkie strony. Główny atak idzie dziś na samą instytucję świąt państwowych, bądź „poniżających naszą narodową godność, bądź obcych nam i obojętnych". „Jesteśmy święcie przekonani — czytamy na marginesie tej sprawy — że gdybyśmy byli na miejscu Polaków i mieli w swych rękach tak wielką część ich etnograficznego terytorjum, to ze względów państwowo - pedagogicznych we własnym interesie nie urządzalibyśmy na tych obszarach analogicznych świąt".

Nie wiemy, jakby to było, gdyby Rusini rządzili w Polsce. Ale takie stawianie sprawy w poważnym dzienniku dziwi nas bardzo. Nie znamy bowiem świąt państwowych, któreby mogły „poniżać godność narodową" obywateli narodowości ruskiej. Jeśli zaś te święta są naprawdę niektórym obywatelom „obce i obojętne", nie pozostaje nam nic innego, jak praca nad zmianą tych stosunków, nad uobywatelenieim jednostek. A do tego celu zmierza również urządzanie świąt państwowych.

* * *

Pouczającą ilustracją do „ucisku w Polsce" mogą być dla naszych Rusinów stosunki na Rusi Podkarpackiej. Pisze o nich szeroko „Diło", zaznaczając, że Czesi „w zasadzie" jak najprzychylniej traktują aspiracje ukraińskie; wyjątkiem „czarną plamą na braterskiem uczuciu" jest Ruś Podkarpacka.

W myśl porozumienia między prof. Masarykiem a amerykańskimi „karpatorusinami", warunkiem przyłączenia Rusi do Czechosłowacji, miała być autonomja. Odtąd minęło lat 10. Upłynęły one pod znakiem „gwałtownej czechizacji kraju". „Panuje tam reżim czysto policyjny, półkolonjalny, podtrzymywany przez legjonerskich osadników i wyrzutki czeskiej administracji. Postępowanie z galicyjską emigracją przypomina najczarniejsze czasy nieoświeconego absolutyzmu"

Oczywiście — p. Petruszewicz wniósł skargę do Ligi Narodów. Gubernator Beskyd określił ją jako „wynik ukr. - bolszewickiej agitacji, której eksponentami są na Rusi Podkarpackiej ukr. emigranci. Oni ponoszą winę za opóźnienie autonomji". Rezultat — wzmożone represje przeciw emigrantom, wzmożony kurs moskalofilski, zmierzający do „oderwania Rusi od narodu ukraińskiego i zabezpieczenia sobie terenów pod kolonizację".

Możemy wyręczyć „Diło" w pewnem wyznaniu, które temu organowi nie może jakoś przejść przez gardło. Oto, biorąc pod uwagę stosunki na Ukrainie Sowieckiej, na Bukowinie i wreszcie na Rusi Podkarpackiej, przyzwoicie i uczciwie byłoby zaświadczyć, że inaczej jest w Polsce. **N.**

Zaostrzenie walki religijnej w Anglji.

Przed kilku dniami panowało w Londynie silne poruszenie umysłów, jakiego nie ogląda się tam codziennie. Izba Gmin była do późnej nocy oblężona formalnie przez tysiączne rzesze ludności, wyczekujące z zapartym oddechem na rozstrzygnięcie sprawy t. zw. „prayer booku", tj. reformy konstytucji kościoła angielskiego. Jak wiadomo — pisaliśmy o tem przed kilku tygodniami — reforma tej konstytucji (t. zw. „księgi modłów") podjęta została przez biskupów angielskich, z arcybiskupem Canterbury, Dawidsonem, na czele, w celu uporządkowania dotychczasowych stosunków w kościele anglikańskim i usunięcia pewnych przeżytków, datujących się niekiedy od setek lat.

Większość społeczeństwa angielskiego wietrzyła jednak w tej reformie (i nie bez słuszności!) pewną próbę zbliżenia do Kościoła katolickiego. I oto ta właśnie zwarta większość odniosła w dniu 15 bm. definitywne zwycięstwo. Reforma „prayer-booku" została przez Izbę Gmin ostatecznie odrzucona większością 46 głosów (266 za — 220 przeciw). Biskupi ponieśli stanowczą klęskę, a zatriumfował stary protestantyzm angielski, nie ukazujący żadnych skłonności do rewizyj swych zasad i swego ceremonjału.

Klęskę tę odczuł najbardziej arcyb. Dawidson, gdyż zrewidowanie „księgi modłów" było dążeniem całego jego żywota; myśli też podobno o ustąpieniu ze swej stolicy.

Dalsze posunięcia w tej sprawie leżą w rękach biskupów. W każdym razie Kościół anglikański znajduje się w tej chwili w położeniu wcale ciężkiem. Wskutek odrzucenia nowego „prayer-booku", a krytycznego stanowiska biskupów do starego „prayer-booku", zapanuje niewątpliwie okres pewnej dowolnej interpretacji przepisów przez duchowieństwo, co nigdy nie wychodzi na dobre. Łatwo wzmóc się może również istniejący już nieporządek i chaos w stosunkach kościelnych. Pozatem wskutek odrzucenia biskupiej rewizji przez parlament, przez elementy świeckie, zwiększy się naturalnie pewien rozłam między kościołem a państwem. Już dzisiaj przebąkuje się o możliwości rozdziału, co obu tym zżytym od wieków czynnikom, nie wyszłoby niewątpliwie na korzyść.

Jakkolwiek się jednak sprawy ułożą (a pokaże to najbliższa przyszłość), faktem jest jedno: że Rzym nie może jeszcze długo niczego dobrego dla siebie spodziewać się od Anglji i że protestantyzm angielski wierny jest swoim tradycjom od czasu Cromvella.

Dowodzi tego i inny jeszcze szczegół ostatniej debaty w Izbie Gmin: wyłonienie się projektu ustalenia świąt Wielkanocnych na pewien oznaczony dzień w roku, w przeciwieństwie do ruchomości tego święta w Kościele katolickim. Oświadczano się albo za ostatnią niedzielą marca, albo za drugą niedzielą kwietnia, jako za terminem stałym. Przeważyły atoli na razie głosy poważniejszych osobistości, jak np. lorda Hugh Cecila, aby nie zaostrzać stosunku do hierarchji kościelnej i starać się przed powzięciem dalszych postanowień o porozumienie z podrażnionym kościołem. **S.**

Nowa prowokacja litewska

Ryski „Tygodnik Polski" pisze:

„Na dworcu głównym w Rydze świeżo wywieszono rozkład jazdy kolei litewskich wraz z mapą Litwy, przyczem granica południowo - wschodnia państwa litewskiego biegnie od Prus w kierunku Białegostoku, następnie okrąża Wołkowysk, Słonim, Mołodeczno, skręcając do Dźwiny i kończy się na wschód od Drui. Zabrawszy Polsce województwo białostockie, wileńskie i część nowogrodzkiego, wydawnictwo tej mapy — a jest nim rząd litewski — nie poprzestaje na tem, oddaje bowiem resztę polskich województw kresowych Rosji i Białorusi sowieckiej, o czem świadczą stosowne napisy. Nad wcieloną do państwa kowieńskiego Wileńszczyzną widnieje napis „lenku okupuota". Używając sobie, ile wlezie na Polsce, prowodyrzy kowieńscy nie śmią jednak anektować ani piędzi Prus Wschodnich i Rosji sowieckiej, choć dawne państwo Mendoga sięgało przecież za Dniepr i Dźwinę...

Mapa taka musi wywierać nie tylko na Polakach, ale i na cudzoziemcach, przykre wrażenie prowokacji".

Wystawa zbiorowa
Ottona Hahna, Henryka Strenga i prymitywu.

Szerokie ramy salonu wiosennego wyczerpują zazwyczaj aktualny dorobek malarski, nic przeto dziwnego, że obecna wystawa posiada skromne stosunkowo rozmiary. Natomiast kierownictwo salonu starało się przedstawić w niej pewien zamknięty i odrębny styl malarstwa ekspresjonistycznego, przeciwstawiając mu, jako operującemu wymyślnym prymitywem, prymityw właściwy.

Czy jednakże wszystkie owe obrazy, rzeźby i inne przedmioty, zakwalifikowane tam jako „prymitywy" odpowiadają temu pojęciu, to rzecz bardzo wątpliwa. Pod prymitywem rozumie się zazwyczaj dzieła sztuki, w których twórca, nie umiejąc posługiwać się biegle środkami technicznemi i ignorując walory formalne, chce dać możliwie największą treść.

Jeżeli dałoby się to, w pewnej mierze, powiedzieć o kilku zamieszczonych rzeźbach figuralnych, tak miejscowych jak i zamorskich, to trudno prymitywami nazwać większość obrazów z ikonostasów, a szczególnie na drzewie malowaną Madonnę z Dziecięciem, określoną jako „prymityw rosyjski". Możliwem jest, że wpłynęła na to ledwie zaznaczona sukienka, przy szczegółowem wykończeniu twarzy, ale jeden rzut oka wystarcza by stwierdzić, iż obraz ten posiadał ongiś szatę metalową, więc malowanie jej było zbyteczne. Tak samo trudno się dopatrzyć prymitywu w ptaku wykonanym z rogu, albo w miedzianem naczyniu w kształcie ryby z bogatą i wymyślną ornamentyką linearną.

Malarstwo spółczesne, reprezentowane na wystawie przez Ottona Hahna oraz Henryka Strenga, nie jest łatwem do odczucia, a szczególnie do zrozumienia. Dlatego też całkiem słusznie zamieszczono w katalogu wstęp Ludwika Lilla, mający zaznajomić widza z problemami, o rozwiązanie których kuszą się wymienieni poprzednio malarze. Jednakżeż cel zostałby lepiej osiągnięty, gdyby zamiast rozwijania ogólnego podstawowych założeń tej sztuki, — które zresztą nie są tak nowe i tylko tej sztuce odpowiadające, jakby się mogło zdawać z przedstawienia p. Lilla, — dać jedną, wyczerpującą analizę konkretnego, umieszczonego na wystawie obrazu.

Przystępując do dzieł Hahna i Strenga, musi się zaznaczyć, iż ramy tego artykułu nie pozwalają na rzeczowe wnikanie w ich prace, któreby musiało pociągnąć za sobą analizę tak form i kompozycyj, jak też i psychologicznej wartości barw, dlatego też ograniczymy się do oceny ich z punktu widzenia jednego z malarzy i teoretyków ekspresjonizmu, Kandyńskiego, t. j. czy dane dzieło sztuki wzbudza „wibracje duchowe", inaczej, czy działa na psychikę widza?

Tu najprawdopodobniej wszyscy się zgodzą, iż postulat ten spełnia tylko niewielka liczba zamieszczonych obrazów, takich może jak „Umywalnia", „Ciężarek", „Figura i formy" Hahna, oraz „Fryzjer", „Kontrasty form" i „Figura z gramofonem" Strenga. Większość natomiast innych obrazów, rysunków i gwaszów, to raczej intellektualne akademickie rozwiązywanie zadań na dany temat kompozycyjny, niż szczere wypowiadanie przeżyć duchowych, będących koniecznym warunkiem każdego dzieła sztuki.

W końcu należy zwrócić uwagę na styl malarski, któremu hołdują Hahn i Streng. Nie jest on ani kubizmem, ani też formizmem, lecz połączeniem jednego z drugim wraz z dodaniem prymitywnej, stylizowanej postaci ludzkiej. Jest to rodzaj u nas nowy, dlatego też, mimo pewnych braków powinno się podkreślić dążenie zwrócone do rozszerzenia zdobytych już i poznanych form sztuki, widoczne w „Rowerzystach" Hahna i „Figurze z dzbanem" Strenga.

Józef Grabowski.

K. SOCHANIEWICZ. 3)

Józef Piłsudski jako historyk.

Znaczenie *) tej książki jest wielorakie. Przedewszystkiem zapoczątkowało ono wogóle wydawnictwo poświęcone nowoczesnym dziejom wojen i wojskowości. Wypełniając lukę w piśmiennictwie historycznem, miało też wypełnić lukę w ogólno-europejskiej wiedzy. Ponadto zgodnie z dewizą Piłsudskiego „Korzystajmy ze smutnych doświadczeń przeszłości...", wydawnictwo stało słusznie na stanowisku, **że doświadczeń naszych dziejów wojskowych doby najnowszej, żadna inna historja walk żadnego innego narodu nie zastąpi** **).

Tak więc. książka Józefa Piłsudskiego rozpoczęła pożyteczne, do dziś dnia istniejące wydawnictwo, mające niezwykłą popularność, czego wyrazem jest fakt, że pierwszy tomik osiągnął w r. 1920 niebywałą w naszych stosunkach cyfrę nakładu, 14.000 egzemplarzy.

Pozatem **znaczenie książki leży w wartościach wewnętrznych — w niej samej tkwiących, mimo popularnego charakteru.** Jest bowiem pierwszą u nas analizą historyczno-krytyczną z punktu widzenia militarnego oraz ze stanowiska psychologji, zarówno działaczy, jak i masy wypadków, które zaszły w pamiętnym dniu 22 stycznia 1863 r. Autor okazał tu niezwykły dar wczuwania się w sytuację: i choć szczegóły opracowania, owe monologi, djalogi i rozmyślania podsuwane działaczom, niejako aktorom dramatu dziejowego, są wytworem fantazji twórczej, **niewątpliwie jednak są psychologicznie wierne.** Jest to subtelna próba rekonstrukcji, miejscami udramatyzowana, miejscami zabarwiona i ożywiona epicznem ujęciem, a niemniej jednak historycznie wierna *). Widać w tej pracy te szczególnie ważne dla dziejopisa **pierwiastki intuicji historycznej,** zwłaszcza o ile chodzi o konterfekt psychologiczny postaci Zygmunta Padlewskiego, co do którego znawcom 1863 r. wiadomo, jak znikomą jest spuścizna rękopiśmienna jego osoby tycząca. A pozatem widać inne pierwiastki, znamionujące teoretyka wojny. Stanowi je **uszeregowanie na jednej płaszczyźnie dnia 22 stycznia 1863 r. w sposób syntetyczny całego zjawiska,** jako walki dwu potęg, walczących na śmierć i życie w słowach lakonicznych, a pełnych treści: „Na olbrzymim placu bitwy, a takim placem nocy 22 stycznia, miała być cała Kongresówka — stali naprzeciw siebie dwaj przeciwnicy. Jednym, była rozprószona na drobne oddziały armja rosyjska, silna swą techniką i organizacją. Drugim, były koncentrujące się w ostatniej chwili z luźnych atomów oddziały polskie, licho uzbrojone, a liczące na niespodziany napad nocny w połączeniu z pomocą, której spiskowi sojusznicy mieli udzielić od wewnątrz obozu nieprzyjacielskiego". To lapidarne ujęcie sytuacji, znamionujące lwi pazur późniejszego wodza *), stanowi zarazem ramy dla szczegółowego rozwinięcie sytuacji, przebiegu operacji oraz widoków na przyszłość, a przedewszystkiem oceny samego ruchu i wykrycia jego błędów. Dziś w świetle badań Marszałka, jest jasnem, że **noc 22 stycznia 1863 r.,** która pomimo przegranej taktycznej, **była wygraną strategiczną** jako demonstracja, **doprowadziła do opróżnienia ogromnych obszarów przez wojska rosyjskie.** Momentu tego jednak niewyzyskano, nie przeprowadzono natychmiastowej organizacji i wskutek czego wypuszczono z rąk największe atuty. Powstanie, pomyślane jako rewolucja, stało się tylko demonstracją zbrojną, podtrzymywaną nadzieją interwencji europejskiej. Takiego ujęcia zagadnienia nie spotykano dotychczas u historyków powstania.

(Dok. nast.)

*) Atmosferę powstania studjum o roku 1863 ilustrują najlepiej inne współczesne prace: Geografia militarna Królestwa Polskiego Szkic. Warszawa 1910 (pod pseud. Z. Mieczysławskiego); Kryzysy bojów (Sprawozdanie z odczytu) „Życie" Rok II nr. 21. Lwów 1911. Nowa książka z dziedziny wojskowości. Przedświt Rok 29 nr. 12 str. 791—799. Lwów 1910.

**) Niewyklucza to jednak śledzenia doświadczeń postronnych i doszukiwania analogji u obcych. Dał temu wyraz sam J. Piłsudski w swych studjach. „Z Wojny Bałkańskiej" (I. Bułgarzy, II. Turcy, III—IV. Przyczyny porażek tureckich) pomieszczonych w zeszytach I—IV „Strzelca" we Lwowie w r. 1914. Studja J. Piłsudskiego nad wojną bałkańską stwierdziły szkodliwość przeszczepiania obcych pierwiastków drugiemu narodowi w zakresie militarnym. Narzucanie niemieckiej organizacji Turkom nie wyszło tym ostatnim na dobre.

*) Przypominam sobie z moich dawnych rozmów z prof. L. Finklem, który tę książkę czytał w rękopisie, słowa pełne o niej zachwytu.

*) Zob. artykuł J. Stachiewicza p. t. Marszałek Piłsudski jako teoretyk wojny (Polska zbrojna z 19/3 1928 r.).

Piśmiennictwo.

St. Tync i J. Gołąbek: Czytanki polskie dla IV oddziału szkół powszechnych. Książnica - Atlas 1928 r.

Na Czytankach polskich dla szkół powszechnych ciąży poniekąd bardziej odpowiedzialne zadanie, niż na Czytankach, przeznaczonych dla szkół średnich. Po pierwsze dlatego, że na nich kształcić się ma i wychowywać „powszechność” narodu, po drugie, że krótszy jest w szkole powszechnej ciąg lat nauki, której zadaniem jest przecie dać szerokiej masie wychowanie i wykształcenie ogólne. Muszą więc te Czytanki ułożone być z głębszą myślą i z większą, że tak rzec można bacznością na ekonomiczne wyzyskanie wszelkich dostępnych momentów wychowawczych i dydaktycznych.

Czytanki Polskie dla IV oddziału szkół powszechnych St. Tynca i J. Gołąbka stworzone są pod kątem tych właśnie idei przewodnich.

Ułożone zgodnie z najnowszemi dążeniami dydaktyki, są one dość szczupłe i dają mniej więcej tyle tylko materjału naukowego, ile rzeczywiście można drogą lektury szkolnej i domowej przerobić na lekcjach w ciągu roku. Czytanki, wchodzące w skład książki, ułożone są w cykle. Dobór czytanek jest bardzo staranny; są to utwory najwybitniejszych naszych pisarzy, dawniejszej i nowszej doby, są one interesujące, żywe, przeważają opowiadania; wierszy jest 1/3; tętni w Czytankach radość i humor, są realne i wolne od moralizatorstwa, niema ani śladu piętna niedawnej niewoli. Język i styl Czytanek wzorowy, wolny od szarzyzny i monotonji, może snadnie stanowić podstawę do spełnienia takich celów języka polskiego, jak „rozumienie mowy codziennej i książkowej, praktyczne jej opanowanie“.

Wspomniana szczupłość Czytanek tłumaczy się jeszcze tem, że uzupełnienie tych Czytanek na kl. IV, jak i na klasy dalsze (które autorowie zamierzają kolejno wydać w następnych latach), stanowią pojawiające się równocześnie z Czytankami na razie dwa: podhalańsko-beskidzki i śląsko-dąbrowski zeszyty regjonalne, na których osnowę składają się czytanki treści narracyjnej i opisowej, obrazujące prozą i wierszem, językiem literackim i gwarą, życie dawne i współczesne tych regjonów, podające wiadomości o ziemi i ludzie, o zwyczajach, mieszczące podania, legendy i pieśni.

Czytanki zaopatrzone są w przeróżne pomoce dydaktyczne, jak objaśnienia wyrazowe i rzeczowe pod ustępami, życiorysy wybitniejszych autorów, sentencje, przysłowia, zagadki, historyjki w obrazkach, zamilczenie niektórych tytułów, urwanie powiastek w ciekawych miejscach, nuty przy kilku wierszach, liczne doborowe ilustracje, dwie tablice, spis lektury domowej (zaaprobowanej przez Ministerstwo) i celowy słowniczek ortograficzny. Najwalniejszą jednak z tych pomocy będzie Przewodnik metodyczny dla tych Czytanek, zawierający szereg wskazówek co do analizy utworów tam zawartych, co do przeróżnych ćwiczeń w mówieniu i pisaniu, ćwiczeń gramatycznych, słownikowych. stylitsycznych, ortograficznych. Przewodnik ten, który niechybnie nauczycielstwo powita życzliwie, przyczyni się do pełnej realizacji Programu języka polskiego, a co za tem idzie i do podniesienia poziomu tej nauki w szkołach powszechnych.

Nr. 12 „Młodej Matki“ przynosi bardzo ważny artykuł mogący zainteresować liczne rzesze matek: oto dr. R. Barański pisze o „Kwestji Mleka na Letnisku“, dr. P. Bauryter „O Wodzie“, dr. J. Mozołowska art. p. t. „Boso czy w sandałkach“, dr. J. W. daje bardzo pouczający artykuł z cyklu ratownictwo p. t. „Zabiegi”, St. Zawirska-Michalska „O spacerach naszych dzieci” i p. Rozalja Altenberg omawia sprawę „O konsekwentnem postępowaniu w stosunku do dzieci“ z cyklu wychowanie człowieka.

Numer jest ładnie ilustrowany, przynosi ładną tablicę robót i wzór szlaku na parawan.

Od Wydawnictwa.

Dla wojskowych polskich, urzędników państwowych i komunalnych, nauczycieli szkół średnich i powszechnych, oraz emerytów, prenumeratę normalną obniżyliśmy z 5 zł. 30 gr. do 3 zł. 30 gr. miesięcznie wraz z przesyłką, względnie dostawą.

Rząd sowiecki

a Ukraińska Akademja Umiejętności w Kijowie.

Kilka dni temu ogłosiliśmy depeszę z Rygi, zawierającą wiadomość, iż pomiędzy rządem sowieckim a Kijowską Akademją Umiejętności wynikł poważny konflikt, który głośnem odbił się echem na całej Ukrainie. Rząd sowiecki, dopatrzywszy się mianowicie antisowieckich tendencyj w działalności Ukraińskiej Akademji, unieważnił wybór nowego jej prezydjum i nad całą jej działalnością roztoczył ścisłą kontrolę. W sprawie tej otrzymujemy teraz garść ciekawych szczegółów, rzucających światło na tło i genezę konfliktu.

Ukraińska Akademja Umiejętności została założona w r. 1918, za czasów rządów ukraińskich. Rządy bolszewickie, które w r. 1921 objęły władzę, wydały nowy statut Akademji, pragnąc w ten sposób zapewnić sobie w niej wpływy. Ponieważ jednakże komisarzem oświaty w pierwszych latach okupacji bolszewickiej na Ukrainie był znany ze swych nastrojów nacjonalistycznych ukraińskich komunista Szumski, przeto Akademja korzystała z pewnego rodzaju autonomji, publikacje zaś jej nie podlegały cenzurze; komisarjat oświaty, któremu formalnie przysługiwało prawo kontroli — nie nadużywał tego prawa i w ten sposób Akademja rozwinęła dość obszerną działalność naukową, nawiązała bezpośredni kontakt z naukowym światem zagranicznym i stała się ogniskiem ukraińskiego odrodzenia kulturalnego, zdobywając jednocześnie autorytet moralny. Prezydjum Akademji w owym czasie składało się z uczonych tej miary, co znany orjentalista Krymski, historyk literatury Jefremow, filolog Lipski.

Po rozłamie w K. P. C. U. i usunięciu z niej Szumskiego i jego zwolenników, stanowisko komisarza oświaty objął oddany III. Międzynarodówce Skrypnik, a jednocześnie zmienił się ogólny kurs polityki sowieckiej na Ukrainie, która od tego czasu usiłuje wszelkiemi sposobami zatamować odśrodkowe tendencje społeczeństwa ukraińskiego.

Przedewszystkiem zwrócono uwagę na działalność Akademji i specjalna komisja rządowa w przeciągu 3 miesięcy przeprowadzała rewizję, wynikiem której jest uchwała kolegjum komisarjatu oświaty, zmierzająca do całkowitego podporządkowania Akademji władzom sowieckim. Charkowski „Komunist”, opisując wyniki owej rewizji, zaznacza, że w Akademji jest „wielu aktywnych ukraińskich działaczy politycznych o nastrojach wybitnie antysowieckich”. Usiłują oni wykorzystać pracę naukową dla walki politycznej, którą prowadzą pod hasłami niezależności nauki, co, jak podkreśla „Komunist”, oznacza niezależność od komunizmu i władzy sowieckiej. Do takich wrogich władzy moskiewskiej i oficjalnemu komunizmowi działaczy, należy jeden z najbardziej wpływowych w Akademji ludzi — członek prezydjum, Krymski, który, aczkolwiek wielokrotnie deklarował, że jest komunistą, był właśnie inspiratorem antykomunistycznej działalności Akademji.

Antysowieckich tendencji dopatruje się „Komunist” w tem, że mimo wydania przez rząd sowiecki nowego statutu. Akademja korzystała z dawnego statutu, zatwierdzonego przez rządy ukraińskie w r. 1918. Do prac w Akademji dopuszczano tylko dawnych działaczów ukraińskich, ignorując zupełnie młodych uczonych komunistów. Akademja ignorowała również zagadnienia wynikające z budowy ustroju komunistycznego. Akademja sprzeciwiała się wtrącaniu w jej sprawy komisarjatu oświaty.

Wobec tych negatywnych z punktu widzenia komunistycznego cech w działalności Ukraińskiej Akademji Umiejętności, władze sowieckie — jak już zaznaczyliśmy — postanowiły nie zatwierdzić wybranego ostatnio prezydjum i sekretarza generalnego Akademji, prof. Krymskiego, oraz poddać ścisłej kontroli całą jej działalność.

(—s—)

ZE ŚWIATA.

CHARAKTERYSTYKA HERBERTA HOOVERA.

Znany dziennikarz i publicysta francuski Stephane Lauzanne nakreślił kilka dni temu w dzienniku paryskim „Le Matin” doskonałą, bo ogromnie plastyczną sylwetkę Herberta Hoovera, który, jak wiadomo, ma dziś najwięcej szans zostania prezydentem północno-amerykańskich Stanów Zjednoczonych. Cytujemy tu ważniejsze ustępy z artykułu p. Lauzanne'a.

„Ludzie, którzy go nie lubią, uprzedzali mnie: „To nie jest człowiek sentymentu”. Przyznać się jednak muszę, że właśnie dlatego podziwiam go, jako męża stanu. Mąż stanu nie powinien ujawniać swoich uczuć. Jego zadaniem jest stać w służbie materjalnych interesów swoich współobywateli — zapewniać im chleb powszedni, dbać o ich dach nad głową, dostarczać im dróg, kanałów, oświetlenia. Wszystko to daje się jednak osiągnąć nie przy pomocy pięknych przemówień i dobrze dobranych frazesów. Zdobyć to możemy tylko dzięki należycie uregulowanej mechanice. A Hoover jest właśnie mechanikiem, który wyszedł z szeregów i wysunął się na czoło. W dodatku jest to mechanik, który nie znosi czczej gadaniny i nie lubi stosów niepotrzebnych aktów. Przy każdorazowem spotkaniu ze mną zadawał mi zawsze z lekkim uśmiechem ironji jedno i to samo pytanie: „A cóż tam we Francji, czy wciąż jeszcze wyznaczają komisje?” — „Bardziej niż kiedykolwiekbądź” — odpowiadałem mu stale. A on mi na to: „W takim razie prawdopodobnie więcej niż kiedykolwiek spisuje się u was protokołów?”. Na takie ironiczne pytania mógł sobie Hoover śmiało pozwolić, ponieważ pokazał francuskiej i belgijskiej ludności w okupowanych przez Niemców prowincjach swój system pracy i czynienia ludziom dobrze. Karmił on tę ludność podczas wojny i zaopatrywał we wszystko czego jej było potrzeba, bez mów, bez komisyj i bez protokołów. To się w nim przedewszystkiem podoba Ameryce. Ale Hoover to nietylko intendant Europy podczas ponurych lat Wielkiej Wojny, to także człowiek, który doprowadził handel amerykański do tych niesłychanych wyżyn, na jakich obecnie się znajduje; to człowiek, który wybudował przeszło pół miljona domów mieszkalnych; to człowiek, który ocalił całe prowicje i szereg miast kwitnących podczas wylewu Missisipi; to człowiek, który pokonał i upokorzył Anglję podczas wojny o kauczuk. Hoover to pierwszy businessman w kraju najznakomitszych businessmenów na świecie. Możliwe, że człowiek ten nigdy nie poruszy tłumów swoją wymową, ani nie zadziwi świata czternastoma punktami. Pewnem jest natomiast, że Ameryka, gdy on zostanie jej prezydentem, nie zazna ani głodu ani chłodu, ani żadnych innych niedostatków.

JESZCZE JEDNA SETNA ROCZNICA.

W roku bieżącym przypada setna rocznica założenia w Paryżu pierwszego trotuaru. Istotnie, dopiero w r. 1828 pojawiła się w budżecie miasta Paryża pozycja, oczywista bardzo skromna początkowo, na założenie i utrzymywanie na kilku główniejszych ulicach oraz na wybrzeżach Sekwany chodników dla pieszych. W XVIII wieku, a nawet w dobie Cesarstwa, trotuary były zupełnie nieznane, a właściwie uważane za coś zbędnego. Jak to stwierdza Sebastjan Mercier, słynny pamflecista i kronikarz z końca XVIII w., niektóre ulice paryskie miały jedynie szeroki rynsztok idący środkiem, przeważnie jednak nawet i tego rynsztoka nie było, tak że wozy i ekwipaże jechały sobie wszędzie, gdzie im się tylko podobało, po całej szerokości ulicy, a biedni przechodnie stale byli narażeni jeżeli nie na śmierć pod kołami pędzącego powozu, to przynajmniej na rzetelne ochlapanie błotem. Oczywista ruch uliczny był zupełnie nie uregulowany i jakiekolwiek przepisy w tej mierze były całkiem nieznane. Coś w rodzaju chodnika istniało przed rokiem 1828, tylko na Bulwarach gdzie część ulicy zarezerwowana była wyłącznie dla pieszych. Trotuar ten jednak znajdował się na tym samym poziomie co jezdnia i był tylko od niej odgrodzony małemi słupkami. Za Drugiego Cesarstwa były chodniki jeszcze prawdziwą rzadkością. Konstatuje to autor wielkiego, 6-tomowego dzieła poświęconego opisowi Paryża, Maxime du Camp, a znany dramaturg Victorien Sardou w przedmowie do pięknej pracy Jerzego Caina — „Coins de Paris“ — powiada, że za czasów jego dzieciństwa wcale jeszcze chodników nie było. Rozpowszechniły się trotuary na dobre dopiero po wojnie 1870 roku.

Samowystarczalność zbożowa Polski.

W ostatnim numerze „Gazety Administracji i Policji Państwowej” znajdujemy ciekawy artykuł Leona Władysława Biegeleisena o samowystarczalności zbożowej w Polsce.

Na wstępie stwierdza autor, że produkcja rolna Polski stoi poważnie poza przecięciem państw zachodnich. I tak, np. gdy przeciętny zbiór żyta na jednym hektarze wynosił w latach 1921—1925 w kwintalach, w Danji 15.5, w Anglji 15, w Niemczech 15, w Niemczech 15, w Polsce wynosił on jedynie 11.5. Podobnie przedstawia się też stan rzeczy w innych rodzajach zbóż.

Opierając się dalej na obliczeniach głównego Urzędu Statystycznego oraz Ministerstwa Rolnictwa, stwierdza autor, iż w pszenicy, pomijając lata wyjątkowo urodzajne, mamy w latach średnio urodzajnych około 70.000 tonn deficytu, natomiast w życie osiągamy około 100.000 tonn nadwyżki wywozu nad przywozem. Jesteśmy więc niemal samowystarczalni w zakresie głównych zbóż jadalnych. W latach natomiast nieurodzajnych deficyt pszenicy jest bardzo znaczny, przekraczając 500.000 tonn a żyta 80.000 tonn.

Stwierdziwszy tę sytuację, autor zastanawia się nad środkami. któreby mogły podnieść produkcję rolną w Polsce a temsamem stworzyć pewną nadwyżkę ponad potrzeby wewnetrzne. Do nich zaliczyć należy: wyzyskanie wszelkich przestrzeni, nadających się pod uprawę, użycie dobrego nasienia, przeprowadzenie niezbędnych meljoracyj oraz komasacji, wydatne rozszerzenie krajowej produkcji i konsumcji nawozów sztucznych oraz podniesienie wykształcenia zawodowego drobnych rolników. W tym postępując kierunku, zdołamy podnieść nasze rolnictwo do stosunków zachodnich i to przypuszczalnie o jakich 34—38%, wskutek czego wartość produkcji rolnej mogłaby się rocznie powiększyć z 1.200,000.000 na 1.650,000.000 dolarów.

Jakkolwiek takie wyolbrzymienie naszej rolnej produkcji w chwili obecnej nie można jeszcze uważać za realne, to natomiast podwyższenie jej o 15—20% jest nietylko możliwe, ale wprost konieczne dla zabezpieczenia interesów aprowizacii wewnętrznej i wywozu ziarna bez szkody spożywców.

Metody chińskiego handlu.

W oficjalnem czasopiśmie Ministerstwa Przemysłu i Handlu zamieszczono ciekawe dane o zwyczajach i metodach handlu chińskiego.

Najcharakterystyczniejszą jego cechą ze stanowiska cudzoziemskiego importera jest to, że bezpośrednie zetknięcie się europejskiego kupca z ludnością, jest ogromnie utrudnione. Odpowiedni dobór pośrednika, zwanego „compradorem”, uczciwego i czynnego, jest podstawą zdobywania rynku chińskiego.

Stosunki wśród tych „compradorów” bardzo się w ostatnich czasach zmieniły. Minęły już te dni. kiedy to importer cudzoziemski mógł przybyć do Chin, zaangażować sobie „compradora”. powierzając mu prowadzenie swych interesów za wynagrodzeniem nieco wyższem, niż normalna suma ubezpieczeniowa, i spokojnie oczekiwać pomyślnego rozwoju swych spraw, nie mając żadnych zobowiązań, odnośnie pilnowania się przed stratami, słowem, bez dokładnej znajomości sytuacji rynkowej. Obecnie konieczne jest posiadanie dokładnych informacyj o osobie „compradora” i dowiadywanie się stale o wszystkich poczynionych przezeń tranzakcjach. Firmy działające w myśl tych zasad, mało lub wcale nie mają kłopotów ze swymi „compradorami”. Jeśli importer cudzoziemski otwiera swoją własną firmę handlową w Chinach, ważną jest rzeczą, aby otworzył firmę pierwszorzędną. położoną w najlepszej dzielnicy gospodarczego centrum miasta, bez względu na związane z tem wydatki. Chińczycy dużą przykładają wagę, a czasem wprost oceniają wartość firmy (the stadning of the firm) wedle jej urządzeń zewnętrznych, biurowych i wogóle reputacji; zazwyczaj bowiem nie starają się oni ani o wywiad bankowy, ani też nie wierzą referencjom. Firmy wysyłające swego stałego przedstawiciela, powinny wpływać na niego. aby zaznajomił się nieco z językiem chińskim, jest to bowiem olbrzymią korzyścią dla ich interesów.

Z.

Sprawy gospodarcze.

Obrady w sprawie komunikacji Niemiec i Sowietów tranzytem przez Polskę. Dnia 16 b. m. zakończyły się dwutygodniowe obrady przedstawicielstw zarządów kolejowych polskiego, niemieckiego i sowieckiego. Obrady, którym przewodniczył naczelnik wydziału Ministerstwa Komunikacji inż. Gronowski, stanowiły dalszy ciąg konferencji, odbytej w Berlinie w styczniu i lutym b. r. w sprawie bezprzeładunkowej komunikacji towarowej między Niemcami i ZSRR. przez Polskę. Ostateczne zredagowanie i podpisanie odnośnej umowy, którą obecnie opracowano w zarysie, odłożone zostało na koniec września b. r.

Z Giełdy.

OBROTY W. AKCJACH.

Lwów, dnia 20 czerwca 1928.

Pożyczka konwersyjna 66.50, 66.40. Bank Przemysłowy 105.50. Bank Małopolski 26.50. Chybie 5.50. Gazolina 35.—. Gazy wschodnie 23.50, 23.75. Tesp 25.25. Bank Polski 177, 178.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na Giełdzie tylko egzekutywna sprzedaż żyta rumuńskiego po cenie w ramach dotychczasowych notowań.

Ceny naogół utrzymane. Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal. Usposobienie spokojne.

Żyto małopolskie ex 1927 46.00—47.00. Inne kursy bez zmiany.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20 czerwca 1928.

Dolary St. Zjednoczon.	8·89	8·91	8·87
Franki franc.	—·—	—·—	—·—
Kopenhaga	—·—	—·—	—·—
Sztokholm	—·—	—·—	—·—
Belgja	124·54 1/2	124·86	124·23
Holandja	359·60	360·60	358·70
Londyn	43·51	43·62	43·40
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	35·04	35·13	34·95
Praga	26·41 1/2	26·48	26·35
Szwajcarja	171·87	172·30	171·44
Wiedeń	125·47 1/2	125·77	125.16
Włochy	46·87	46·99	46·75

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 62·00
pożyczka kolejowa —·— 104·00 —·—
pożyczka dolarowa 86·75
dolarówka 82·00 81·00 — —
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 20 czerwca 1928.

Bank Dysk.	138·00	Cegielski	43·00
Bank Handl.	117·00	Modrzejów	47·00
Bank Pol.	184·00	Norblin	248
Chodorów	173·00	Pocisk	10·00
Warsz. cuk.	66·00	Rudzki	48·00
Firlej	64·25	Strachowice	57·00
Węgiel	100·00	Zawiercie	26·00
Nobel	32·00		

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 20 czerwca 1928.

Tohan	14	Azot	5·00
Zieleniewski	145·00	Chybie	79.00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 20 czerwca 1928.

Amsterdam	283·94	Bankverein	26·90
Belgrad	12·48 3/4	Bodenkredit	115·00
Berlin	169·47	Kreditanstalt	60·00
Bruksela	99·02	Anglobank	29·90
Budapeszt	123·69	Hipoteczny	90·00
Bukareszt	4·34	Kompas	0·87
Kopenhaga	190·10	Länderbank	31·20
Londyn	34·62 3/4	Merkury	23·70
Madryt	115·90	Unionbank	—·—
Medjolan	37·25	Obrotowy	—·—
N. Jork	708·95	Kolej północna	10·40
Paryż	27·85	Zivnosteńska	111·00
Praga	21·25	Czerniowce	64·25
Sofja	5·10·75	Austr. kol. p.	26·31
Sztokholm	190·30	Kolej połudn.	14·30
Warszawa	79·48-79·76	Goleszów	130·00
Zurych	136·69	Cement	71·00
Amerykańskie	706·20	Browary	130·00
Bułgarskie	—·—	Alpiny	41·50
Niemieckie	169·20	Berg u. Hütten	743·00
Francuskie	27·94	Krupp	10·50
Włoskie	37·32	Poldi Hütte	141·60
Jugosłowiańskie	12·42 1/2	Prager Eisen	322·00
Polskie	—·—	Rima	129·60
Czeskie	20·97	Skoda	255·50
Węgierskie	123·60	Siersza	8·20
Szwajcarskie	136·37	Silesia	0·16
Angielskie	34·56	Zieleniewski	14·00
Holenderskie	285·84	Apollo	177·00
Rumuńskie	4·32	Fanto	10·60
Belgijskie	—·—	Karpaty	31.30
Renta majowa	0·669	Galicja	68·50
Renta lutowa	0·702	Nafta	37·75
Renta koronowa	—·—	Schodnica	11·40
Dunaj S. Adria	—·—	Rakszawa	
Tureckie	43·20	Bank Małop.	—·—

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 20 czerwca 1928.

	Otwarcie	Zamknięcie
Paryż	20·41 1/2	20·38 1/2
Londyn	25·33 5/8	25·31 1/4
Nowy Jork	5·18·95	5·18·70
Belgja	72·45	72·45
Włochy	27·31	27·26
Hiszpanja	86·37 1/2	85·60
Holandja	209·45	209·22 1/2
Berlin	124·00	123·98
Wiedeń	73·02 1/2	73·01
Sztokholm	139·30	139·22 1/2
Oslo	139·00	138·95
Kopenhaga	139·25	139·07 1/2
Sofja	3·74 1/2	3·74 1/2
Praga	15·37	15·37
Warszawa	58·17 1/2	58·17 1/2
Budapeszt	190·6	90·44 1/2
Białogród	9·13·25	9·13 1/4
Ateny	6·79 1/2	6·80
Konstantynopol	2·66 1/2	2·64 3/4
Bukareszt	3·20	3·17 1/2
Helsingfors	13·08 1/2	13·07
Buenos Aires	—·—	221·00 1/4

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 20 czerwca 1928.

Londyn	124·20	Holandja	1026·25
N. Jork	25·45	Praga	75·40
Belgja	355·25	Rumunja	15·50
Włochy	133·70	Niemcy	608·00
Szwajcarja	490·25	Wiedeń	358·00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 20 czerwca 1928.

N. Jork	487·96	Niemcy	20·42
Holandja	12·09·96	Szwajcarja	25·31
Francja	124·19	Praga	164·65
Belgja	34·94	Wiedeń	34·68
Włochy	92·87	Warszawa	43·51

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. 335/28/8. Edykt licytacyjny. Dnia 30 lipca 1928 o godzinie 9 rano odbędzie się w Sądzie niżej wymienionym biuro Nr. 7 publiczna sprzedaż realności gminy kat. Sośnica a to: pb. 240, 1 dom i pgr. 602. Cena szacunkowa wynosi 1270 zł.; cena wywołania 846 zł. 60 gr. Prawa uniemożliwiające sprzedaż mają być przed rozpoczęciem terminu licytacyjnego w tutejszym Sądzie zgłoszone, w przeciwnym bowiem razie nie mogą być podnoszone na korzyść nabywcy w dobrej wierze. Wszystkich roszczonych sobie prawa rzeczowe na tej realności wzywa się o zgłoszenie swoich praw najdalej do dnia 15 lipca 1928 w tutejszym Sądzie ustnie lub pisemnie, ileże tylko o tyle prawa te będą uwzględnione w protokole licytacji o ile wynikają z aktów egzekucyjnych. 5572

Sąd powiatowy, Oddział I.
Radymno, 12 maja 1928.

E. 423/28/12. Edykt licytacyjny. Dnia 13 sierpnia 1928 o godzinie 9 rano w Sądzie niżej wymienionym biuro Nr. 7 odbędzie się publiczna sprzedaż realności gminy Sośnica a mianowicie I. 17/80 części pb. 292/1, 292/2, pgr. 616/1, 3389/2, 3390/1, 3391, 3391/3, 3392/1, 3393/1, 3394, 3395, 3396/1, 3396/2, wraz z domem, stodoła, plewnikiem, II. 12/80 części pgr. 2123, 2124, 2125/1, 2125/2, 2126, 2127, 2253, 2254, III. 29/160 części pgr. 2846/1, 2846/2, 3172, 3172/2 2835. Cena szacunkowa ad I. wynosi 1011 zł. 84 gr., ad II. 203 zł. 52 gr., ad III. 196 zł. 33 gr.; cena wywołania ad I. wynosi 674 zł. 56 gr. ad II. 135 zł. 68 gr. ad III. 130 zł. 88 gr. Prawa uniemożliwiające sprzedaż mają być przed terminem licytacyjnym w tutejszym Sądzie zgłoszone w przeciwnym bowiem razie nie mogą być podnoszone na korzyść nabywcy w dobrej wierze. Wzywa się wszystkich roszczących sobie prawo rzeczowe do powyższej realności licytacją dotkniętych, ażeby w czasie najdalej do dnia 1 sierpnia 1928 swoje roszczenia zgłosili w tutejszym Sądzie ustnie lub pisemnie, ileże w razie przeciwnym uwzględni się jedynie o tyle o ile z aktów egzekucyjnych będą wykazane. 5571

Sąd powiatowy, Oddział I.
Radymno, 29 maja 1928.

E. 612/25. Edykt licytacyjny. Dnia 21 sierpnia 1928 godz. 9 odbędzie się licytacja realności whl. 170, 172, 167, gm. Zwierzyń, whl. 624, 652, 672, oraz pgr. 276/1, 276/3, 271/2, 268/4, 268/3, 267/2, 264/2, 257/3, 257/4, 253/3, 249/2, 248/6, 248/5, 248/4, 247/3, 247/4, 244/6, 244/5, 244/4, 237/7 gm. Myczkowce, rola, pastwisko, łąki, drogi, potok młyński potok Bereżnica, budynki mieszkalne i użytkowe, budowle wodne i koncesja, łącznego obszaru 18 h. 28 a. 86 m² wartości 620.631.56 zł., najniższa oferta 310.315.78 zł. Prawa wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna zgłosić najpóźniej na terminie przed licytacją.

Sąd Lisko, dnia 10 kwietnia 1928.- 5570

E. 2878/27. Edykt licytacyjny. Dnia 1 sierpnia 1928 o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie w biurze Nr. 16 przymusowa sprzedaż realności whl. 159 ks. gr. gm. kat. Trzebinia. Wartość szacunkowa wynosi 71.485.92 zł. Najniższa oferta 35.742,96 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5569

Sąd powiatowy, Oddział V.
Chrzanów, 15 czerwca 1928.

E. 2592/27. Edykt licytacyjny. Na wniosek Jakóba Raaba z Rudek odbędzie się w tut. Sądzie dnia 27 lipca 1928 o godzinie 10 przedpołud. w biurze Nr. 6 licytacja 1/3 części whl. 237 gminy Czajkowice cena szacunkowa 100 zł. Najniższa oferta 66 zł. 66 gr. 5576

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Rudki, dnia 30 maja 1928.

UPADŁOŚCI.

Sa. 8/28/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Salomona Markusa nieprotokołowanego kupca handlu towarów bławatnych w Tarnopolu. Komisarz ugodowy Ludomir Ostrowski sędzia sądu okręgowego w Tarnopolu. Zarządca ugodowy Bernard Pundyk kupiec w Tarnopolu. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 15, dnia 18 lipca 1928 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 15 lipca 1928. 5567

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnopol, dnia 6 czerwca 1928.

Sa. 6/28/18. W sprawie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Zallela Springera, handel obuwia w Tarnopolu, odracza się audjencję ugodową na dzień 11 lipca 1928 godzina 10 rano w tut. Sądzie biuro Nr. 15 na która sie wszystkich wierzycieli wzywa. 5568

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnopol, dnia 30 maja 1928.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 71/28/4. Józef Bardziński z Chyrowa pow. Sambor powołany w r. 1914 do 18 p. obrony krajowej zginął w bitwie pod Sieniawą w listopadzie 1914. Wzywa się aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po dniu 1 stycznia 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 5565

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 8 czerwca 1928.

T. 121/27/6. Wasyl Hrynyk z Laszek murowanych pow. Stary Sambor powołany do 77 p. p. dostał się do niewoli rosyjskiej skąd od r. 1917 nie daje znaku życia o sobie. Wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i małżeńżeństwa jego zawartego dnia 30 października 1911 w cerkwi w Laszkach murowanych z Anną Sagan za rozwiązane. Wzywa się aby udzielono Janowi Bilińskiemu adw. w Samborze, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Na ponowną prośbę po dniu 1 stycznia 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 5566

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 8 czerwca 1928.

T. IV. 11/28/5. Edykt. Mikołaj Płaskoń, syn Grzegorza i Anny z Klechów urodzony dnia 8 lutego 1873 w Ropkach, uczestnik wojny światowej, na froncie włoskim od końca grudnia 1917 r. nie daje o sobie znaku życia. Celem uznania go za zmarłego oraz związku małżeńskiego zawartego między nim a jego żoną Marją za rozwiązany, wzywa się o podanie wiadomości tutejszemu albo obrońcy węzła małżeńskiego adwokatowi drowi Wojciechowi Juraszowi w Jaśle a to w przeciągu 6 miesięcy licząc od dnia ogłoszenia edyktu w dzienniku urzędowym poczem na ponowny wniosek wydane zostanie ostateczne orzeczenie. 5563

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Jasło, 23 marca 1928.

T. IV. 28/28. Józef Piórkowski ur. 1897 r. w Stanisławowie przydzielony do austrjackiego 90 pułku piechoty walczył na froncie serbskim i włoskim, gdzie w roku 1916 zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 5564

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 27 marca 1928.

T. 229/27/4. Tereń Masiak syn Paraci ur. 1883 3 listopada w Tucholce zamieszkały w Pławiu brał udział w wojnie światowej, jako żołnierz austrjacki i miał zginąć na froncie rosyjskim. Wiadomości o nim udzielić należy adw. Dr. Marguliesowi w Stryju lub tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 5573

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 19 września 1927.

T. 246/21. Jan Mellem syn Teodora zamieszkały w Demni wyżnej jako żołnierz dostał się do niewoli rosyjskiej, a od 1918 ślad o nim zaginął. Wiadomości o nim udzielić należy adw. Singerowi obrońcy węzła małżeńskiego lub tutejszemu Sądowi, który po roku wyda ostateczne orzeczenie. 5574

Sąd okręgowy.
Stryj, 6 czerwca 1928.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

ZGUBIONO akademicki dowód osobisty na nazwisko Helena Auerbachówna, Jabłonowskich 34. a. 5559—3

UNIEWAŻNIAM zgubiony indeks na nazwisko Pacuła Tadeusz. 5577

Ogłoszenia prywatne.

RADA ZAWIADOWCZA
Lesienickiej Fabryki drożdży prasowanych i spirytusu S. A.
zwołuje niniejszem
NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

które odbędzie się dnia 12 lipca 1928 r. o godz. 4-tej pop. w sali posiedzeń Banku Dyskontowego Warszawskiego oddz. we Lwowie ul. 3 Maja 14 (wejście od ul. Kościuszki 7) z następującym porządkiem dziennym:

1. Przedłożenie sprawozdania Rady Zawiadowczej w sprawie przewartościowania majątku Spółki w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 38 poz. 352) oraz wniosek co do przeznaczenia nadwyżki bilansowej, wynikłej z przerachowania.
2. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej w powyższym przedmiocie z wnioskiem o zatwierdzenie przedłożenia.
3. Powzięcie uchwały w przedmiocie konwersji akcyj, po uwzględnieniu ich przewartościowania.
4. Wolne wnioski.

Celem wykonania prawa głosowania na Walnem Zgromadzeniu należy najpóźniej do ośmiu dni przed Walnem Zgromadzeniem złożyć akcje (do których nie muszą być dołączone arkusze kuponowe) uzasadniające prawo głosu w kasie Spółki w Lesienicach obok Lwowa, albo w Banku Dyskontowym Warszawskim Oddz. we Lwowie.

Posiadanie 50 akcyj po zł. 10.— i. w. nadaje prawo do jednego głosu. Prawo głosowania może być wykonane osobiście albo przez pełnomocnika bez względu na to, czy tenże jest akcjonarjuszem czy też nie.

Pełnomocnictwo winno być pisemne.

RADA ZAWIADOWCZA
Pierwszej Krajowej fabryki drożdży spirytusowych i spirytusu S. A. w ZAMARSTYNOWIE obok Lwowa
zwołuje niniejszem
NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

które odbędzie się dnia 12 lipca 1928 r. o godzinie 4.30 pop. w sali posiedzeń Banku Dyskontowego Warszawskiego oddz. we Lwowie ul. 3 Maja 14 (wejście od ul. Kościuszki 7) z następującym porządkiem dziennym:

1. Przedłożenie sprawozdania Rady Zawiadowczej w sprawie przewartościowania majątku Spółki w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 38 poz. 352) oraz wniosek co do przeznaczenia nadwyżki bilansowej, wynikłej z przerachowania.
2. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej w powyższym przedmiocie z wnioskiem o zatwierdzenie przedłożenia.
3. Wolne wnioski.

Celem wykonania prawa głosowania na Walnem Zgromadzeniu należy najpóźniej do trzech dni przed jego terminem złożyć akcje lub tymczasowe zaświadczenia, uzasadniające prawa głosu w Banku Dyskontowym Warszawskim Oddz. we Lwowie.

Każde 25 akcyj po zł. 10.— i. w. daje prawo jednego głosu. Prawo głosowania może być wykonane osobiście albo przez pełnomocnika bez względu na to, czy tenże jest akcjonarjuszem czy też nie. Pełnomocnictwo ma być pisemne.

„Drukarnia Polska”, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.